Nr. 86. We Lwowie, Piątek dnia 15. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
... i Rzeszy niemieckiej ...
...vajacji ... | po 7 złr.
...i księstw Naddn. | 50 cnt.
pojedynczy egzemplarz kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Riemergasse 12) i pod nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rötter et Cmp. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14. kwietnia.

(Zajście w Norymberdze. — Korespondenci lwow. o stosunku Polaków do centralistów. — Krośnieńska sprawa moskalofilska. — Kwestja wydawania królobójców. — Sprawa traktatu handlowego z Niemcami. — Mowa p. Kozłowskiego.)

Katastrofa petersburgska stała się powodem następującego skandalu w Norymberdze. W mieście tem przebywa niejaki p. Żukowicz, emigrant z 1863 r. Posiada on tam fabrykę cygar, i jest obywatelem miejskim. Kiedy nadeszła do Norymbergi wiadomość o zgonie cara, p. Żukowicz rozpuścił natychmiast swą czeladź, fabrykę zamknął, a na drzwiach przybił plakat tego brzmienia: „Zamknięta z powodu radośnej wieści." W salonie zaś swoim, mającym okna do ulicy, wystawił chorągiew o narodowych barwach z wieńcem żałobnym, a okna na rozcież pootwierał. Oczywiście, demonstracja ta ściągnęła na siebie uwagę, przed domem Żukowicza zaczęła się gromadzić publiczność. Burmistrz miasta zawezwał więc do siebie p. Żukowicza, i poprosił go, aby zechciał zamknąć okna, a także zdjąć plakat z drzwi fabryki. Prośbie burmistrza stało się zadość. I cała sprawa zostałaby może umorzoną, gdyby nie to, że na posiedzeniu Rady miejskiej kilku radnych wytoczyło ją na stół, domagając się, aby Rada wyraziła swoją naganę p. Żukowiczowi. Charakterystycznem jest jednak, że miejscowe pisma jak *Fränkischer Kourier* i *Nürnberger Anzeiger* opisały tę sprawę, a ponieważ do niej nawiązała się wkrótce znana dziennikarska *Nordd. Allg. Ztg.*, wspomniane dzienniki wystąpiły gorąco przeciw organowi Bismarka. Nadesłano nam dzisiaj kilka numerów owych dzienników, a w nich znajdujemy bardzo sympatyczne o Polsce artykuły, jakoteż bardzo dobre artykuły przeciw ograniczeniu prawa azylu.

Lwowski korespondent *Nowej Pressy* plecie duby smalone o swojej rozmowie z jakimś członkiem Koła polskiego, który z nim wdał się w rozmowę polityczną.

Delegat polski miał mu odsłaniać wszelkie tajemnice Koła, mianowicie że przewódcy Koła naszego postanowili obchodzić się odtąd łagodniej z centralistami; że zapewne sojusz trójcesarski wnet przywróconym zostanie, a dlatego i gabinet Taaffego i autonomiczna większość izby posłów rozprzężną zostanie, a niejtylko dlatego, że autonomiści ciągle pracują bez programu i t. d.

Naturalnie, że być nie może, żeby jaki poseł polski z takim korespondentem od *Nowej Pressy* z jakiemikolwiek zdradzał się tajemnicami, albo zgoła rozmawiać z nim raczył. I doniesienie to tem zabawniej wyglądać musi dla samychże centralistów, gdy *Deutsche Ztg*, a zatem pismo, które jest organem głównej, istotnej frakcji centralistycznej, niebędącej tylko zlepkiem różnych herbstowców, plenerowców i t. p. wybiórek, właśnie teraz jak tylko może nadskakuje Polakom, których niedawno zwała „rohe, trinkgeldlüsterne, betrunkene Schlachzitzen" — nastręczając im jako podstawę sojuszu „zgodność z Niemcami co do wielkich spraw polityki europejskiej i wspólny antagonizm do panslawizmu — podczas gdy odgraniczenie niemieckiego a pruskiego terrytorjum w Austrji niemal zupełnie wyklucza wszelkie wrogie starcie Niemców i Polaków."

A Szlązk, panowie od *Deutsche Ztg.*?...

Nie dosyć było owemu korespondentowi owych przechwałek i kłamstw — musiał jeszcze zelżyć nasz Wydział krajowy. Coby to Niemcy austrjaccy dali, gdyby beamterja niemiecka, a zwłaszcza liberalna tak potrafiła gospodarować rozumnie, uczciwie i oszczędnie jak nasz Wydział krajowy!

W znanej nam już sprawie agitacyj moskalofilskich w okolicach Krosna i Jasła podaje półurzędowa *Polit. Corresp.* wiadomość finalną, która dlatego zasługuje na uwagę, że w tem właśnie piśmie ogłoszoną została, oczywiście z polecenia rządu, co na urzędową demonstrację przeciw rządowym i nierządowym diejatielom Moskwy w Galicji wygląda. Wiadomość ta brzmi:

„Namiestnictwo galicyjskie w porozumieniu z Wydziałem krajowym złożyło z urzędu starszyznę gminną w Kobylanach i Łękach w powiecie Krośnieńskim z pozbawieniem prawa wybieralności na trzy lata. Zarazem rozwiązano radę gminną w Łękach. Powodem tych zarządzeń była okoliczność, że wymienione gminy wystosowały przed kilkoma miesiącami do moskiewskiego cara petycję, w której proszą go o życzliwą interwencję i pomoc w załatwieniu sporu serwitutowego, jaki zachodzi między temi gminami a obszarem dworskim. Gdy krok ów, jak się samo przez się rozumie, pozostał bez skutku, wystosowały wymienione gminy odezwę do austrjackiej ambasady w Petersburgu o spieszne wyjednanie odpowiedzi carskiej na ową petycję. Ambasada odniosła się w tej sprawie do galicyjskiego namiestnictwa, które poleciło starostwu krośnieńskiemu ściśle zbadanie tej sprawy.

„Starostwo skonstatowawszy istotę czynu, zasuspendowało wszystkich wmieszanych w tę sprawę funkcjonarjuszów obu zwierzchności gminnych i wniosło u namiestnictwa o zastosowanie najostrzejszych środków dyscyplinarnych według ustawy gminnej. Wydział krajowy przystąpił do decyzji władzy politycznej. Wreszcie przeciwko pokątnemu pisarzowi, który ułożył petycję, toczone śledztwo karne z powodu, że czynność jego nosi poszlaki oszukańczego postępowania."

* * *

W sprawie rewizji istniejących między Austrją, Moskwą i Niemcami konwencyj względem wydawania zbrodniarzy, zaszedł już precedens. Onegdaj ogłosiła *Wiener Ztg.* traktat austrjacko-belgijski w sprawie tego wydawania, w którym w art. 3. al. 2. czytamy:

„Za zbrodnię polityczną albo za czynność, stojącą w związku z taką zbrodnią, niema być uważany zamach, dokonany na osobie naczelnika państwa obcego albo na członkach jego rodziny, jeżeli ten zamach przedstawia istotę czynu morderstwa, skrytobójstwa albo otrucia."

Jestto jak zapewne skodyfikowanie wniosku Windhorsta w parlamencie niemieckim. Podnieść tu należy następujące okoliczności. Artykuł ten mówi tylko o zamachu dokonanym (verübtes Attentat) — wyklucza przeto zamiar dokonania, podczas gdy według *Bohemii* chodzić ma o także zamiary. Powtóre, artykuł ten jest tylko zredagowany pod względem kodyfikatorskim. Artykuł ten obejmuje naturalnie i prezydentów republik, bo i ci są naczelnikami państw (Oberhaupt eines... Staates), a przeto obejmowałby oraz i członków rodzin prezydentów — co przeciw duchowi tej specjalnej przepisów republiki, ani też nie mogło to leżeć w intencji kodyfikatorów traktatu.

Ważną jest nadto okoliczność, że traktat ten pochodzi jeszcze z d. 12. stycznia b. r., a zatem zaszedł przed zamachem petersburgskim.

* * *

Stara Presse niby to w nadesłanym z Berlina telegramie stara się wykazać, że Bismark robi przecie Austrji ustępstwa co do traktatu handlowego. Tak np. przystaje na winkulowanie ceł niemieckich od zboża, mąki, żelaza, drzewa, szkła i wina, tylko nie podnosiona, że dotyczące cła niemieckie są wyższe od austrjackich, ale zawsze na końcu donosi, że Bismark już wysokie cło od mąki chce jeszcze podwyższyć (coby było zabójstwem dla młynów węgierskich i innych). Co główna zaś, telegram ten przyznaje, że Bismark wręcz oświadczył, iż konwencji weterynarskiej z Austrją n i e zawrze, ale tylko gotów podpisać protokół, w którym się zobowiąże „co do postępowania cłowego i wprowadzania bydła z Austro-Węgier przyznać ulgi, s k o r o zarządzonemi austro-węgierskiemi ustawami o zarazie bydła, zostanie s k u t e c z n i e dokonanem zamknięcie granicy od prowieniencyj moskiewskich i rumuńskich." Co to znaczy u Bismarka, który jasne jak słońce przepisy dawnego traktatu handlowego łamał ile mu się podobało — np. co do płótna z północnych Czech— łatwo się domyśleć.

* * *

Dla nawału wiadomości z Petersburga musieliśmy odłożyć podanie mowy posła p. Kozłowskiego w sprawie kolei Transwersalnej. Dzisiaj podajemy ją poniżej dosłownie. W *Czasie* nie była podaną dosłownie, mimo twierdzenia redakcji, że wzięła ją z protokołów stenograficznych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 11. kwietnia.

Korzystając ze zmiany, zaszłej na tronie, wiele osób w Warszawie podało prośby do cara na ręce Albedyńskiego o powrót wygnańców z Sybiru. Albedyński próśb przyjąć nie chciał. Taka sama odmowa spotkała emigrantów, chcących wracać do kraju. Postępowanie podobne zapewne musi leżeć w planie instrukcyj, udzielonych Albedyńskiemu. Kiedy bowiem aż dotąd przyjmował prośby od unitów Podlasia z tej i z tamtej strony Bugu, teraz tego robić nie chce, ale dopiero od dni kilku.

Podaną prośbę przez unitów z Łomżyńskiego około 4. b. m. jeszcze przyjął, a już podawanej z Radzyńskiego na d. 6 b. m. przyjąć nie chciał, mimo że ją przeczytał, podając za powód nieprzyjęcia to, iż podpisy załączone nie są przez wójtów legalizowane. Kiedy zaś chłopi, podający mu prośby, powiedzieli, że wójci podpisów za nic legalizować nie chcą, Albedyński oświadczył, że on temu nie winien, iż inaczej jak stwierdzonych przez wójta przyjąć nie może. Czy to ma być serjo, czy żartem, nie wiemy, ale to wiemy, że jakoś mgły złudzeń, starannie nad głowami naszemi przez spółkę Wielopolski i Ostrowski rozpościerane, co do rzekomych ustępstw, w sposób wcale niegrzeczny i nieuwzględniający interesu tych panów sami Moskale rozpraszają. Da się skutkiem tego powiedzieć, że tak, jak nic, spodziewać się możemy.

Jest to zresztą bardzo naturalne. Trudnoż bo żądać od Moskali, aby u nas naszego, nie swojego interesu bronili. Jeżeli się przytrafia, że u nas są ludzie tak nikczemni, którzy to chcą wmówić w ogół, i tak ograniczeni, aby temu wierzyć, to Moskale takimi nie są. Złożyli tego świeży dowód w odmowie Towarzystwu warszawskiemu ubezpieczeń od ognia, pozwolenia założenia Towarzystwa wzajem. ubezp. od gradobicia, o które się dawno starano. Lorys-Melików w zasadzie się zgodził na założenie, ale że tu decydującym był nie on, tylko komitet do spraw królestwa Polskiego (jak nam przychylny, w poprzednim liście pisałem), więc zrobić się nic nie dało. Komitet bowiem oświadczył kategorycznie, że nie może pozwolić na założenie Towarzystwa ubezp. od gradobicia w Warszawie, bo to by robiło niebezpieczną konkurencję w królestwie Polskiem Towarzystwom podobnym moskiewskim. *Sapienti sat!*

Pokazuje się z tego, że prawdą jest, co wyżej rzekłem, a mianowicie, iż Moskale umieją u nas bronić wszędzie i zawsze dzielnie, pilnie i wiernie swego interesu o tyle, o ile go zdolni są pojąć. Obrona zaś interesów ich u nas, jest szkodą naszych. Zkądże więc może przyjść im do głowy robić nam ustępstwa ze swą szkodą? Twierdzić coś podobnego, jest bronić absurdu. A jednak logika uciśnionych często dopuszcza się podobnego absurdu. Pożytecznem to dla uciśnionych nigdy nie jest.

Dlatego też wasz korespondent zwykle przeciw wszelkim podobnym nadziejom nieuzasadnionym niczem, walczy, twierdząc, że działalność moskiewska u nas choćby miała z pozoru najlepsze dla nas zamiary, w istocie jest szkodliwą, bo inną być nie może. Zresztą Moskale w ostatnich czasach nie mają nawet zwyczaju kryć się ze swemi zamiarami. Wypowiadają je jawnie, bez subjekcji.

Dowodem tego są rady, udzielone studentom tutejszego uniwersytetu przez jego rektora, z okazji próśb o urlopy tych, którzy wpisu nie zapłacili. Prawo jest takie, że jeżeli wpis niezapłacony, urlop studentowi udzielonym być nie może. Kiedy mimo to jednak wielu studentów wobec nadchodzących świąt prosiło o urlopy, rektor wszystkim powiadał, że urlopów nie da, póki wpisu nie zapłacą. Na oświadczenie zaś ich, iż to jest niemożebne z powodu braku pieniędzy, po które właśnie dopiero jadą, radził, aby sobie pożyczali od żydów. „Jak zapłacisz pan, powiadał, 3 rs. procentu od 25 rs., to każdy żyd panu chętnie da". Jeden z młodzieńców w ten sposób zagadniony odpowiedział, że nigdy nie pożyczał i żydów takich nie zna. Na to rektor zauważył, że szkoda, bo się w przyszłości taka znajomość przydać może. Student replikował, że w końcu by może i wyszukał takiego żyda, gdyby miał poręczyciela, i będąc chłopcem nie w ciemię bitym, a widząc niewłaściwość zachowania się rektora, zaproponował mu, aby za niego ręczył. Rektor, rzecz prosta, odmówił, i proszącego o urlop odprawił. O ileż to postępowanie jest różnem od tego, które my pamiętamy w szkole głównej! I tam był przepis niewydawania urlopów dłużnym za wpis, ale wtedy szkole przewodniczył Mianowski, który bez względu na przepis, kazał urlopy wydawać. Uskuteczniał to tak zwany sędzia szkoły, zastępujący dzisiejszą inspekcję. Sędzią był Białecki, i raz uparł się, i nie chciał urlopów wydawać. Ci, których odmowa spotkała, udali się do Mianowskiego, tłumacząc, że trudno, aby student, który może święta wśród obfitości przepędzić w domu, spędzał je o głodzie w Warszawie. Białecki był nieugiętym. Wtedy Mianowski oświadczył mu, że ręczy za wszystkich tych, co wpisu nie zapłacili, swoją kieszenią. Białecki urlopy wydał.

Ale *mutantur tempora*... dziś nie jest wczoraj, uniwersytet nie szkoła główna, a rektor Moskal nie Mianowskim, człowiekiem uczciwym i wybornie znającym Moskali. Zresztą rektorowi dzisiejszemu może się zdaje, że zachowanie się jego pozostanie w ukryciu, przypuszcza bowiem, że ogół nie bardzo się uniwersytetem zajmuje. Zapewne, o ile ten jest instytucją moskiewską na polskiej ziemi, to niebardzo, ale zajmuje się nim o tyle, o ile w nim pobiera ukształcenie pokolenie młode.

Opinia jest czujną, mimo że w ostatnich dniach po naprężeniu wywołanem zamachem na cara nieboszczyka, i niefortunnym listem niefortunnego Wielopolskiego, nieco osłabła. Ożywiła się znowu wieściami o sądzie nad sześciorgiem oskarzonych o udział w zamachu jak Żelabów, Kibalczyc, Michajłów, Rysaków, Helfmanówna i Perowska. Wyrok, który zapadł 10. rano, skazujący wszystkich w czambuł na powieszenie, wywarł tu przykre wrażenie, zwłaszcza wobec pewności co do postrachu przed rewolucją, jaki panuje na dworze petersburgskim.

Wiadomo bowiem powszechnie, że tam drżą z obawy nowej jakiej katastrofy. Drży sam car. Złożył tego dowód w czasie przyjęcia deputacyj różnych.. Taka go bowiem trwoga przejęła na widok i odgłos (szczególniej odgłos) z hukiem padających na ziemię na twarz chłopów, że odskoczył z rozpostartemi rękami. Carowa zaś pochwyciła następcę a tuląc go do siebie, złapała cara za rękę, chcąc się sama do niego przytulić. Myśleli oboje, że jaki wybuch! I ci ludzie strwożeni sami o siebie, o swoje życie nad wyraz, posyłają innych na śmierć?

Byłoby to trudno pojąć, gdyby ktoś nie znał czem jest carat, gdyby ktoś nie wiedział, że car jest mimo swego samodzierstwa niewolnikiem niezłomnej dotąd idei egoizmu i krwiożerczości moskiewskiego narodu. Więc czy chce, czy nie chce, musi nieustępować. Siła tej idei robi go mimowoli wytrwałym na stanowisku aż do bohaterstwa. Ale smutne to bohaterstwo.

Wypowiedział myśli powyższe bardzo jasno w swej mowie, mianej na posiedzeniu Tow. dobr. słowiańskiego w Petersburgu, Aksaków redaktor *Rusi*. Aksaków napadał silnie na pretensje Moskali do konstytucji, utrzymując, że całkiem jest inny punkt wychodni władzy w Moskwie, aniżeli na Zachodzie. W Moskwie, mówił Aksaków, władzę naród oddał Romanowom w r. 1613, oddał nieograniczoną żadnem prawem, i car to pojmował, że jest pełnomocnikiem, zupełnie swobodnym w swych działaniach, narodu. Pojmując ją tak, kiedy jednak miał wątpliwości, odwoływał się do narodu na ziemskich soborach. Ten stosunek zburzył Piotr. Dla Aksakowa carat jest więc rodzajem dyktatury, nie jest z bożej łaski, ale z woli narodu, nie może dawać konstytucji, bo sam nie jest źródłem władzy. Źródło to naród. I faktycznie tak jest. Wobec tego car to niewolnik jak powiedziałem idei narodowej moskiewskiej... Jeśli się jej sprzeniewierza, pada ofiarą jak Paweł, jeśli władzy nadużywa, w chwili rozbudzania się nowych instynktów mas, pada jak Aleksander II. Oto zkąd płynie upor i bohaterstwo carów, gdzie źródło tego, że nieprzebaczono 6 oskarzonym o carobójstwo, mimo tak trudnego carskiej rodziny położenia.

Petersburg d. 10. kwietnia.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

(F—g) Spieszę wam przesłać niektóre szczegóły o ostatnich chwilach procesu petersburgskiego. Mowy obrońców wypadły bardzo blado, prokurator nie odpowiadał nawet na nie. Ostatni głos mieli oskarzeni. Rysakow cichym głosem powoływał się na to, że jest członkiem stronnictwa „Czornyj Peredieł". Michajłow i Hesse Helfmann zaprzeczyli jakoby brali udział w zamachu 13. marca. Kibalczyc z najwyższą w świecie obojętnością opowiadał trybunałowi i obecnym o najnowszym wynalazku, jaki uczynił w więzieniu, t. j. o własnego pomysłu przyrządach do żeglugi napowietrznej. Perowska stanęła w obronie partji rewolucyjnej przeciwko zarzutom prokuratora, który partję tę nazwał niemoralną za to, że nie wahała się poświęcić tyle ofiar, dla sprawy całkiem obojętnych; Perowska udowadnia, że właśnie w celu narażania jak najmniejszej liczby ludzi na utratę życia, wybrano ulicę Sadową i pustą nadbrzeżną nad kanałem Ekateryńskim. Wreszcie Żelabow wyraził ubolewanie, że podczas obrony przyszło mu mówić o działalności jego partji, o czem byłby chętnie przemilczał. Trybunał udał się na ustęp: narada trwała 3 godziny. Podczas tego wyprowadzono podsądnych do ich cel. O szóstej z rana wprowadzono ich napowrót do sali. Michajłów i Helfmannówna z trudnością ukrywali wzruszenie, Michajłowa ręce drżały. Kibalczyc wszedł do sali nadzwyczaj poważnie, w wzroku, w całym wyrazie twarzy malowała się pogarda śmierci. Perowska była bladą i zasmuconą. Żelabow spoważniał także, ironiczny uśmiech, igrający podczas całej rozprawy na jego ustach, odbiegł z nich w tej chwili. Wszyscy wysłuchali wyroku śmierci w największym spokoju i powrócili do cel, żądając, z wyjątkiem Żelabowa, odpisu wyroków. Są pewne podstawy do przypuszczenia, że wyrok tylko na Żelabowie i Kibalczycu dokonanym będzie, a reszcie kara umniejszoną i na dożywotnie więzienie w katorgach zamienioną zostanie. Co do Rysakowa był on tylko narzędziem, zresztą wypada przecież nagrodzić go za to, że wypowiedział wszystko co wiedział. Gdyby nie jego paplanina, nie wykryłaby policja ani pomieszkania Sablina i Hessy Helfmann, nie aresztowałaby w tem pomieszkaniu Michajłowa, ani też nie wpadłaby na ślad Perowskiej. Mówią, że Rysakowa brano na tortury.

Jest to możebne o tyle tylko, o ile w caracie wszystko jest możebne. Ale prawdopodobnem to nie jest; wszelkie tortury, z rodzaju takich, jakich dawniej używano, stanowczo muszą być wykluczone. Takie tortury zostawiają bowiem ślady, a na Rysakowie nikt podczas procesu nie dostrzegł nic takiego, coby wskazywało, że człowiek ten ciężkie przebył męczarnie. Chyba więc stosowano do niego elektryczne tortury. Bądź cobądź Rysakow wszystko wyśpiewał, co tylko wiedział o organizacji rewolucyjnej, podał wszystkie adresa i nazwiska. Jeżeli więc policja nie zdołała odkryć wszystkich spiskowców, to zasługa w tem nie Rysakowa, ale misternej organizacji, gwoli której ci ludzie, których używano do zamachów, nie wiedzieli nic zgoła o wyższych kółkach, i zaledwie kilka osób ze spisku znali.

Podczas procesu obwinieni okazywali jedni względem drugich dużo serdeczności, witali się czule, i bronili się nawzajem nader zręcznie. Szczególnie w bronieniu swych towarzyszy celował Żelabow. Względem Rysakowa zaś zdradzali pewien rodzaj żalu czy wyrzutu. On zaś ani razu nie podniósł na nich śmiało oczu, nic do nich nie mówił, i patrzał ciągle w dół. Był widocznie zawstydzony. Michajłow zaś w obronie swojej kilkakrotnie nazwał go „nikczemuym łgarzem".

Co się tyczy Perowskiej i Helfmanówny, to panuje powszechne przekonanie, że ich, jako kobiet, nie powieszą, lecz wyszlą na Sybir.

Wczoraj wieczorem na ulicy Forsztadzkiej obok gmachu sądowego aresztowano kilku studentów, przyczem nagle, nie wiedzieć zkąd, zbiegł się ogromny tłum ludzi, którzy usiłowali aresztowanych wydrzeć z rąk policjantów.

Przy pogrzebie cara zginęły dyamenty koronne znacznej wielkości z tarczy, którą niesiono za trumną, a na której był herb państwa. Dotychczas nie wykryto sprawcy tej kradzieży.

Wiedeń d. 12. kwietnia.

(§.) W braku innych wiadomości zatrudnia się prasa centralistyczna przesileniem ministerjalnem, o którem niestworzone donosi rzeczy. Przed kilkoma już dniami donosiły dziennikar-

---

PRZYBŁĘDY.*)

Do Mieczysława Pawlikowskiego.

Opowiadaniem mi o „Łusi" stworzyłeś „Przybłędy". Bierz-że je, jakiemi są, a gdy przyjmiesz tak serdecznie jak „Łusię," przybędzie mi w życiu parę szczęśliwych chwil.

Autor *M. G.*

I.

Chałupka drewniana, ludzie mówią, że więcej w niej gliny, niż drzewa. Ciemna słoma na jej dachu obleka się w grube, a zielone, ułożone do cienia plastry mchu. I chociaż są delikatne, świecące jak aksamit, mimo to, jakieś ponure zgrzybiałą starością. Niewielkie okna pochylają się ku sobie, bo też i ściana radaby się położyć do snu, wysłużyła swoje... I pewno ległaby na zielonej murawie, gdyby nie dwa dębowe klocki, które silnemi ramiony podtrzymują staruszkę. Okna malutkie, lecz za to drzwi duże, a próg wysoki...

Na progu siedział chłopiec w przepasanej rzemykiem koszuli. Łokcie sparł o kolana, ręce podłożył pod brodę i patrzał z obojętnością dziecka, na zielone błonie, ciemną na błoniu wodę rozlaną w szeroki staw, piaszczyste, świecące od promieni słońca wzgórze i u jego stóp młode, karłowate choinki. Na sklonie widnokręgu majaczały granatowe góry, okryte niebieską mgłą. Widział je chłopiec, lecz na nie nie patrzał, bo nie myślał o nich.

Smutno w naturze, bo choć słońce świeci, promienie jego padają na biały, umarły piasek, usychające drzewka i pożółkłą od słońca trawę. Pomimo że słońce świeci, woda zawsze tu ciemna, nad wodą parę czarnych wron, i nikogo więcej. Pasterze pognali bydło na Nowe Zajmy, i było dziś cicho, a zawsze jakoś tu pusto.

Młody chłopiec w koszuli przepasanej rzemykiem patrzał na ponury krajobraz, nie pragnąc piękniejszych widoków. Pewno nie wiedział, że są piękniejsze, i gdyby je widział, nie zwróciłby na to uwagi. Przyrodę sądził z jej obfitości na ośmiu zagonach żyznych piasków, które były własnością jego matki, i z wydajności mleka jednej krowy, której dziś nie pasał.

Matusia poszli na jarmark z prosięciem, musiał zostać, aby domu pilnować. Zresztą nie lubiał pasać na Nowych Zajmach, bo mu tam Kuba dokuczał, chociaż on nic mu złego nie robił. A tu na błoniu mógł uskarżyć się matusi, i ta go broniła jak mogła.

Jeść mu się chciało, od śniadania nic nie miał w ustach, a słonko już się na drugą stronę przechyliło. Zimno mu było, pewno z głodu, dlatego był smutny i zamyślony. I myślałby długo, gdyby nie stara kura, widocznie obrażona jego apatją, nie zaczęła go dziobać po chudej nodze.

— A cóż ci dam, kiej sam nie mam nic — szepnął chłopiec do kury, która tłómaczenie chłopca starała się zagłuszyć gdakaniem, nie przestając go dziobać.

Chłopiec zasłonił nożyny koszulą.

— Matusia zaparli izbę, to i zkąd ci wezmę? Czekaj, czekaj, zaraz wrócą — pocieszał jak mógł towarzyszkę.

Pociecha wypowiedziana kurze zwróciła myśl chłopca na obwarzanek, kukiełkę i dwa jabłka. Jedna z tych wybornych rzeczy pewnie go nie minie. Marzenia jego puściły się w tym kierunku, tymczasem zrozpaczona z głodu kura, rozgrzebywała pazurami piasek, chwytając dziobem grudki wapna.

Nadzieja zwolna wstępowała w serce głodnego dziecka od chwili, gdy z za lasu zaczęli ukazywać się ludzie, wracający z jarmarku. Przechodziła Smoleńka, ciągnąc na powrózku kupioną krowę.

— A wieleście-ta za nią dali? spytał naiwnie chłopak.

— A tobie co do tego? — odparła zamożna gospodyni. Patrzajcie go, dodała cicho, przybłęda jakiś..

Chłopiec na tak szorstką odpowiedź zamilkł i posmutniał.

Wracali ludzie, lecz już ich nie zaczepiał.

Chata stała na samym końcu wsi, i dlatego ludzie wracając z jarmarku koło niej przechodzili.

Szedł za drugimi Franek Skowron, podpił sobie, bo czapkę przechylił na bakier, utykał troszkę, lecz minę miał zamaszystą i hardą.

— Matuś nie wrócili jeszcze, odezwał się do chłopca.

— A coby mieli wrócić, odparło obojętnie dziecko.

— Słuchajno Jaś, zawołał Franek, twoja matka głupia jak ta kura. Pokazał nogą na kurę.

— A bo co? spytał chłopiec.

— A bo co? powtórzył Franek, 27-letni smukły, choć silnie zbudowany chłop. Bo głupia i już! Przepijałem do niej dwa razy, to się ino odwróciła.

Franek tupnął nogą ze złości, zachwiał się i poszedł dalej.

— Cóż to, rozmawiał ze sobą idąc, ja gospodarski syn, z dziada gospodarza, a ona co?... A Bóg ją wie... Ja chłop jak się patrzy, a ona co?...

Idąc stawał, zamyślał się, rozkładał rękami, aż znikł wśród chat.

Chłopiec obojętnie przyjął opinię Franka o swej matce, zamyślony o kukiełce, obwarzanku i dwóch jabłkach. Stara kura jak żołnierz na czatach, zaczęła coraz głośniej gdakać i trzepotać skrzydłami. Znał on trzepotanie skrzydeł starej kury, i dlatego się zerwał, stanął na progu, spiął się na palcach i wytężył wzrok, a oczy miał ciemne i duże...

— Matuś! zawołał i całym pędem cienkich, bosych nóg, poleciał... Kura pogalopowała za nim, lecz rychło stanęła, wyostrzyła dziób o kamień i oglądając się wracała poważnie, aby dogodne zająć stanowisko.

Na powitanie syna matka przykucnęła do ziemi, roztworzyła ramiona. Chłopiec dobywał w biegu wszystkich sił, nareszcie ostatnie dwa susy i już był w objęciach matki.

Powitanie choć serdeczne, lecz krótkie, bo chłopcu pilno było zajrzeć do koszyka matki. Spojrzał i oczy mu się zaiskrzyły; w koszyku rumieniły się dwa jabłka, tuż przy nich leżały obwarzanek i kukiełka. Przebierając nogami z niecierpliwości wydobywał wszystko razem.

— A matusi nic nie zostawisz? spytała kobieta.

Chłopiec ze smutną miną oddał jej jedno jabłko, obwarzanek wsunął na rękę, a kukiełkę zaczął z chciwością głodnego zębami obrabiać, podskakując z nogi na nogę.

(C. d. n.)

---

*) Rozpoczynając z dzisiejszym numerem druk powyższej nowelli, która równocześnie w *Ateneum* warszawskiem się ukazała, napomkniemy jedynie co o niej pisze *Gaz. Pols.*: „Nowela Sewera „Przybłędy", jest zajmującym obrazem z życia ludu galicyjskiego. Autor zna sfery, które opisuje, umie widocznie je badać i czyni to z zamiłowaniem. Widać w nim człowieka odczuwającego żywo i lud i naturę wiejską, z czego płynie, że i opisy krajobrazu wykończone starannie odznaczają się wielką pięknością i szczerością roboty. W ogóle talent Sewera na dobrej znajduje się drodze i rozwija się widocznie. Jest to pisarz-artysta."

skie wyrocznie centralizmu, że br. Pino podał się do dymisji, i tuż tuż lada chwila należy oczekiwać doniesienia o przyjęciu jego dymisji. Tymczasem minęło trzy razy po 24 godzin a oczekiwane doniesienie nie nadeszło; kłamstwo wyszło więc jak oliwa na wierzch wody. Poczęto więc uciekać się do wybiegów i *Wiener Allg. Ztg* wyruszyła z konceptem, że „cesarz podanej dymisji jeszcze nie przyjął.“ Równocześnie jednak doniosły dzienniki półurzędowe, że br. Pino wyjeżdża wprawdzie do Lincu, ale bynajmniej nie w celu, żeby, jak to dzienniki centralistyczne donosiły, tam nanowo objąć posadę namiestnika, lecz żeby przesiedlić pozostawioną w Lincu rodzinę do Wiednia. Przesiedlić rodzinę do Wiednia! ha, to nie przychodzi nam na rękę, żachnęli się szrajbjingełesy i poszedłszy po rozum do głowy, musieli zmiarkować, że nikt nie uwierzy, żeby wymienione przesiedlenie miało wskazywać na dymisję. Na szczęście dla nich, br. Pino zamiast pojechać wczoraj, pojedzie dopiero jutro, z powodu przeszkód urzędowych, do Lincu. Korzystają więc z tego i *Deutsche Ztg.* rozpoczyna swój dzisiejszy biuletyn o przesileniu jak naiwna dziewczyna pytaniem: Pojedzie lub nie pojedzie p. Pino do Lincu? Dlaczego dotychczas nie pojechał? Patrzcie, patrzcie, w tem spóźnieniu odjazdu tkwi coś nadzwyczajnego — gabinet hr. Taaffego chwieje się od góry do dołu.

Do takiego poziomu plotkarstwa tendencyjnego i drobnostkowej śmieszności zniżyły się organa pozujące na *Weltblatty*.

Co się tyczy ministra oświaty br. Conrada, to o nim donoszą miejscowe dzienniki, że stanowisko jego jest zachwiane, jednak bliższych szczegółów nie podają żadnych.

Już w poprzednim liście na podstawie wiarogodnej informacji oznaczyłem wszystkie te doniesienia o przesileniu jako tendencyjny wymysł. Dziś przychodzi mi to samo uczynić i mogę was na podstawie wskazówek zasięgniętych z najkompetentniejszego źródła zapewnić, że w łonie gabinetu na żadne a żadne zmiany teraz się nie zanosi. Jeżeliby zaś okazała się później potrzeba wzmocnienia gabinetu ludźmi fachowymi, którzy wybitniejszą posiadają barwę polityczną, aniżeli panowie Pino i Conrad, to takie wzmocnienie pod żadnym warunkiem prędzej nie nastąpi, jak po odbyciu zaślubin następcy tronu. Na tej informacji możecie zupełnie polegać. Z takowej zaś wynika jasno i dobitnie, że teraz o żadnem przesileniu lub przekształceniu gabinetu i mowy być nie może.

Z powodu zbliżającej się uroczystości zaślubin cesarzewicza postanowiła tutejsza słowiańska młodzież akademicka wręczyć przez deputację następcy tronu wspólny adres gratulacyjny. Dotychczas przystąpiły do wspólnej czynności następujące słowiańskie stowarzyszenia akademickie: „Ognisko“, czeski „Spolek akademicky“, serbska „Zorja“, słowieńska „Slovenja“, „družestwo kroackich technica u Beczu“, „Zwonimir“, słowacki „Tatran“, czeski „Spolek medyków i przyrodników“ i ruska „Bukowina“. Prócz powyższych stowarzyszeń przystąpiły do wspólnej akcji młodzieży słowiańskiej: „Romania junea“ (Rumuni) i „Austrja“ konserwatywno-niemieckie stowarzyszenie. Jest nadzieja, że jeszcze Węgrzy i Włosi do ligi przystąpią, w której wówczas wszystkie narodowości monarchii austro-węgierskiej, prócz „dajcznacjonalów“, będą reprezentowane. Komitet wybrał już deputację, która ma wręczyć następcy tronu adres gratulacyjny. W skład jej wchodzą: jako prezes Prażak, przewodniczący czeskiego „Spolku“, zastępca prezesa Dybowski, przewodniczący „Ogniska“, dalej Damianic, Stefanowicz i Dawidowicz.

Rzym, 8. kwietnia.

Z powodów odemnie niezależnych spóźniłem się trochę ze zwykłem sprawozdaniem. Tymczasem niewstrzymany bieg wypadków zmienia co chwila sytuację. Rozprawy nad reformą wyborczą zostały niespodzianie przerwane przesileniem ministerjalnem. Rozprawy te dość pomyślnie i spokojnie się toczyły. Większość mówców oświadczyła się za zasadą powszechnego głosowania, ale przeciwko formie wskazanej przez ministerstwo, to jest przeciwko głosowaniu podług spisu (scrutinio di lista) czyli za kilkoma kandydatami razem. Rzecz ciekawa, iż głosowanie powszechne zyskiwało coraz szersze poparcie tak między zachowawcami jako i między radykalistami. Ministerstwo przecież zamierzało uczynić kwestję gabinetową z obu położonych przez siebie warunków, to jest z rozciągnienia wyborczego wotum i z głosowania podług spisu. Izba dopiero po Wielkanocy miała być wezwaną do zawyrokowania względem tych dwóch warunków, a i wtedy przewidywano zwycięztwo gabinetu, pomimo wstrętu znacznej części przedstawicieli narodu do zatwierdzenia formy głosowania, za jaką obstawał.

Nic więc na teraz nie zdawało się zagrażać ministerstwu; w chwili przepracowania dwóch tak ważnych ustaw jak zniesienie przymusowego obiegu, nad którem senat już obradował, i jak reforma elektoralna, wszystkim dobrze myślącym Włochom wiele zależało na tem, aby uniknąć przesilenia rządowego, mogącego zadać ciężki cios reformom będącym na porządku dziennym. Ale nieprzewidziany wypadek zmienił do razu usposobienie Izby. Gruchnęła raptem wiadomość, że Francuzi wkroczyli do tunetańskiej rejencji, której niezawisłość jest jedną z głównych zasad zagranicznej polityki włoskiej wszystkich gabinetów. Osada bowiem włoska w Tunisie przewyższa liczbą osady wszystkich innych narodowości razem wzięte. Włochy nie chcą, jak to mylnie im przypisują, zagarnąć tunetańskiego państwa, ale życzą sobie utrzymać się tam na równej z Francuzami stopie, walczyć ze współzawodnikami swymi handlem, przemysłem i politycznemi wpływy, dzielić z nimi moralny protektorat nad bejem. Genueński Rubattino poparty przez rząd swój zakupił jedną z głównych kolei rejencji, a do innych linii a nawet do portów Włosi chcą mieć otwarte wrota. Otóż Francja pragnie oddawna wykluczyć Włochy z Tunisu, a zazdrość jej wzmaga się od wzrastającej pomyślności Włoch i od pamiątek ich biernego zachowania się podczas wojny francuzko-pruskiej. Wszyscy Włosi podejrzywają i czują, iż obecna wyprawa do Tunisu jest bardziej skierowana przeciwko nim jak przeciwko koczującym arabskim pokoleniom, które na terytorjum Algieru napadają. Wieść tedy o przejściu tunetańskiej granicy przez wojsko francuzkie spadła gromem wśród publiczności i parlamentu. P. Cairoli zaskoczony wypadkiem tym nie umiał i nie chciał dać natychmiast objaśnień. Zapytania więc posłów margrabiego Di Rudini i Massarego i interpelacja posła Damianiego odłożone zostały do następnego dnia. W dniu tym, to jest onegdaj, trzej wspomnieni posłowie rozwijali je w długich mowach, zapytując czy rzeczywiście istnieje od czasu wojny wschodniej ugoda między paryzkim a londyńskim gabinetem, mocą której pierwszy pozwolić drugiemu Cypr sobie przywłaszczyć, byle mu nawzajem wolno było zabrać Tunis. Żądali przeto usprawiedliwienia polityce gabinetu w tunetańskiej sprawie.

Pan Cairoli minister spraw zagranicznych zaręczył uroczyście, że układu takiego między Anglią a Francją nie było nigdy, że gabinet angielski zaprzeczył onemu urzędownie w 1878; że w tym czasie na nowo lord Salisbury oświadczył hr. Menabrei ambasadorowi włoskiemu, że podobnej ugody nie było i niema; że owszem Anglia również jak Włochy pragnie utrzymać *status quo* w Tunisie, a na zmianę takowego nie zezwoli nigdy. [illegible] generał Cialdini telegrafuje nam, iż odebrał od p. Barthélemy Saint-Hilaire zapewnienie, że Francja zamierza tylko skarcić arabskie rozbójnicze pokolenia, ale *statu quo* w rejencji nie naruszy. Pomimo tak jasnej odpowiedzi interpelujący nie byli zadowoleni. Niepodobało się im to najbardziej, iż p. Cairoli powiedział, że najście Francuzów na państwo beja jest wypadkiem „niespodziewanym, nieprzewidzianym“: dla ministra bowiem spraw zagranicznych wypadki takie, na które zanosi się oddawna i które wszyscy przepowiadają, nie powinny być nigdy nieprzewidzianemi. Skutkiem tego niezadowolenia p. Damiani wniósł porządek dzienny ganiący zagraniczną politykę ministerstwa. P. Cairoli przyjął na dzień wczorajszy dyskusję nad tym porządkiem dziennym. [illegible]

Dnia wczorajszego Izba była przepełniona. P. Zanardelli przemówił nader pięknie i patrjotycznie, przedstawiając niestosowność dyskusji nad polityką zagraniczną w obecnej chwili, i podając wniosek odraczający takową do późniejszego czasu.

P. Sella, naczelnik prawicy, sprzeciwił się odroczeniu dlatego, iż ministerstwo nie może tak długo zostawać pod Damoklesowym mieczem nagany, a Włochy potrzebują gabinetu [illegible] P. Cairoli wtedy w imieniu ministerstwa zażądał, aby Izba głosowała nad wnioskiem p. Zanardellego, [illegible] 192 głosów przeciw 171.

Po głosowaniu tem ministerstwo pospieszyło złożyć dymisję swoją królowi, [illegible]

Mowa p. Kozłowskiego

na posiedzeniu Izby posłów z d. 6. bm. (przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o galic. kolei Transwersalnej.)

[illegible]

można, że budowy tej nie forytowano nigdy jako przedmiotu spekulacji, co jednak niestety z wieloma innemi kolejami czyniono. W sprawozdaniu, które wasi towarzysze, panowie z lewicy, układali, podnoszono wówczas, że ta kolej nietylko dla Galicji, ale dla ogółu monarchii jest konieczną i pożyteczną, i że dlatego budować ją należy. Nie możecie brać za złe teraźniejszemu rządowi, że po robionych tak często a niestety poronionych usiłowaniach w różnych kierunkach, jakby od tak dawna zalegającą sprawę załatwić, musiał wziąć pod rozwagę te sposoby, które przeprowadzenie tej kolei umożliwić zdołały.

Kombinacja, którą dzisiaj mamy przed sobą, może się z osobistego stanowiska jednemu podobać, a drugiemu nie podobać; kto wie, czy i mnie by nie można wytknąć, że innemi czasy inaczej sobie tej sprawy załatwienie wyobrażałem. Wszelako gdy z jednej strony tam, gdzie o kwestje finansowe chodzi, wybór środków nie w jednym ręku leży, a w niniejszym wypadku nadto zachodzi ta alternatywa: czy kolej w ogóle do skutku przyjść może i przyjdzie, albo nie — winniśmy dążyć do tego co możliwe, a nie żądać tego, co by każdemu z osobna lepszem się wydawało, czego jednak dopiąć byłoby w danych stosunkach niepodobieństwem i znowu by się sprawę do rozbicia poprowadziło.

P. Sochor twierdzi, że w zasadzie nie jest przeciw budowie tej kolei. Ale jeśli go dobrze zrozumiałem, to o wiele by wolał, aby ją państwo wybudowało. My jednak, wobec smutnych doświadczeń naszych w tej sprawie i wobec składu Wys. Izby, musielibyśmy to uważać za dylemat bardzo niebezpieczny, z którego by wyjść trudno. Żądając budowy państwowej, musianoby zdecydować się, aby cały potrzebny na to fundusz państwo dostawiło. Ale na to przeciwnicy kolei powiadają: Ba, państwo nie może przecie 24 milionów, a z interkalarjami jakie 27 mil. złr. łożyć na Galicję. A gdy mowa o budowie prywatnej, to cisami przeciwnicy prawią: Ba, dlaczegoż państwo nie buduje? Tak więc jednem słowem, rób co chcesz, zawsze się kończy na tem: Galicja niechaj nie otrzyma tej kolei!

Nie będę marnował dużo czasu na dowodzenie pożytku i konieczności tej kolei, już bowiem ja i moi koledzy mieliśmy nieraz sposobność wykazywania tego jasno jak na dłoni. Byłaby to też podobno daremna fatyga, — albowiem ci pp., którzy o konieczności tej kolei są przeświadczeni, będą za nią głosować; tych zaś, którzy z zasady są jej przeciwni, może dlatego jedynie, że ona tylko w Galicji leży, nie przekonamy, bo brak im dobrej woli, aby się dać przekonać.

Tylko jedno jeszcze muszę wszelakoż podnieść. P. Russ dziwi się, że sprawozdanie zgoła nie wspomina o strategicznej ważności tej kolei, podczas gdy ja — zdaniem jego — dawnemi czasy zawsze tę wagę strategiczną głównie podnosiłem. Gdyby p. poseł dawne moje mowy z należytym spokojem raczył był dokładniej przeglądnąć, to byłby musiał przyjść do przekonania, że tam obok innych zalet wagę strategiczną podnosiłem, ale nigdy jako główny argument za koniecznością jej nie podawałem. Jestto punkt, którego rząd w motywach swego sprawozdania podnosić nie potrzebował, gdyżby może wtedy nawinęła się p. przeciwnikowi łatwa gratka do skierowania tego motywu przeciw rządowi. Twierdzonoby wtedy: Ba, to przecież kolej, budowana nie dla względów gospodarczych, ale dla wojskowych, a na cele wojskowe jużeśmy tyle nasakryfikowali, że niepodobna imputować nam chęci czynienia dalszych ofiar.

Rząd przeto bardzo mądrze postąpił, pomijając ten motyw; wszakże aż nadto wystarczają inne motywa, państwowo-ekonomiczne. Strategicznej ważności tej kolei nanowo wykazywać nie potrzebuję; te sam widzi każdy bezstronny; a ktoby jeszcze nie był przekonanym, niechaj tylko zaglądnie do dawnych rozpraw, które mu jasno tę rzecz wyłożą. Życzenie zaś p. posła, który przy tej okazji chciał Węgry pociągnąć do pokrycia kosztów, mogę chyba — trudno mi znaleźć naprędce wyraz właściwy — uważać za figielek (ein Witz), bo na serjo przecie p. poseł myśleć o tem nie może. Wszakże co do budowania kolei, istnieją między Austrją a Węgrami umowy, stanowiące, że każda dzielnica ma sama budować koleje na swoim gruncie, i sama ponosić połączone z tem ciężary.

Zresztą dla tej kolei, jako ważnej pod względem ekonomicznym i strategicznym, Węgry i bez tego uczynią co do nich należy. Niechaj tylko stanie kolej do Czaczy, to Węgry wybudują brakującą jeszcze część kolei rzeki Waagi, — a wtedy otrzymamy kolej, która Wiedeń z jedną częścią Galicji połączy krótszym od dotychczasowego torem kolejowym. Wszakżeż rząd węgierski już się tym projektem zajmował. — Nie byłem przygotowany do zabierania dzisiaj głosu, więc też nie mam przy sobie tabeli, wykazującej, o ile tą nową linią skróci się odległość pojedynczych punktów Galicji od Wiednia. Jeżeli mnie pamięć nie myli, to już od Zagórza będzie linia na Czaczę w Węgrzech bliższą do Wiednia, a więc dla Galicji korzystniejszą.

W szczegółową polemikę z panami się nie wdam, sądzę bowiem, że tu tylko główne zasady rozbierać mamy (przy pierwszem czytaniu według regulaminu; p. r.), a poruszane tu szczegóły właściwie do specjalnej rozprawy należą. Ale na punkta najważniejsze odpowiedzieć przecie muszę, aby się Wys. Izbie nie zdawało, że żadna odpowiedź nie jest możliwą, i że pp. preopinanci rację mają ze swemi twierdzeniami.

P. Friedmann zgorszył się artykułem 8. Ależ artykułu tego nie można brać inaczej, jak tylko w połączeniu z umową, którą co do wybudowania z Länderbankiem zawarto. Umowa ta z góry powiada, że Länderbank obejmie budowę tej linii pod pewnemi koncesjami, i że w razie niedotrzymania swoich zobowiązań, skutki tego poniesie. A jakież są te skutki? Utrata kaucji w sumie dwóch milionów złr. Otóż moi panowie, mimo całego respektu dla finansowych sił Länderbanku, sądzę, że nie opływa tak dalece w pieniądze, aby ot tak sobie kaucję 2 mil. złr. mógł zaprzepaszczać. A zatem niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak to twierdzi mój szan. przyjaciel osobisty a ninie przeciwnik polityczny, p. Friedmann.

Ale p. Friedmann wynurzył obawę, kto też będzie miał apetyt na pryorytety? Otóż ja już znam kogoś, co w nich gustuje, a to Länderbank. Wszakżeż podjął się budowy pod warunkiem pozwolenia mu emisji pryorytetów. I pozostawcież to panom od Länderbanku, już oni sobie dadzą radę. Gdyby podejmując się budowy, znacznej straty obawiać się mogli, z całą pewnością nie byliby podpisali umowy z rządem.

Jakie zaś pobudki spowodowały ten bank do zawarcia umowy z rządem, nie nasza rzecz w to się wdawać. Ale to mogę twierdzić, że mógł to uczynić bez szkrupułów, bo nietylko Länderbank, ale i inne podawały ofertę na podobnej podstawie, a to z dość wielką pewnością intratności, umiejąc rachować pewnemi cyframi, które na pewne z góry ułożyć można. Tu przecie rzecz nie tak się ma jak z innemi projekt[illegible] w innych projektach kolejowych licz[illegible] czaj cyframi, na świadomych lub [illegible]adomych illuzjach opartemi. Na świadomych, [illegible]y się chce zrobić interes nieczysty, — a na nieświadomych, gdy się kto sam łudzi, supponując, że niechaj tylko kolej stanie a wnet sam powstanie różnego rodzaju przemysł, który poda kolei środki do egzystencji. Z koleją Transwersalną jednak rzecz inna. Co do jej linij, które mają być budowane, liczy się stosunkami już istniejącemi, bo ową ilością frachtu, która na tę kolej z natury rzeczy z kolei już w ruchu będących przejść musi, a to tembardziej, gdy przecie owa kolej, która przedewszystkiem jest interesowaną, bo ona ma ruch objąć, będzie miała ztąd pożytek, jeżeli cały swój obrót na nowe linie skieruje. Ilość frachtów kolei Czerniowieckiej jest wiadoma, a ta ilość da cyfrę, która do oprocentowania pryorytetów, a według wykazów, także i akcyj prawdopodobnie wystarczy. A zatem nie ma żadnej obawy w tym względzie, aby ktoś stratę poniósł.

Winienem też przy tej sposobności złożyć dzięki p. Friedmanowi. Oświadczył, że lubi inwestycje, jeżeli się do podźwignięcia intratności krajów przyczyniają, a zatem i siłę podatkową potęgują. Jakby mi z ust to wyjął. Dziwił się wprawdzie, dlaczego i do regulacji rzek nie dążymy. Ano, dwóch rzeczy naraz zrobić nie jesteśmy w stanie. Dzisiaj mamy przed sobą projekt tej kolei, ta kolej jest dla nas jedną z owych inwestycyj, które się według jego myśli opłacą. Ale że i tego, co on poruszył, nie zaniedbujemy, na to podobno sam jestem żywym dowodem. W interesie regulacji rzek galicyjskich spełniłem zeszłego roku co obowiązek nakazywał, gorąco za nią występywałem. Jeżeli zaś nie można było czy się uwzględnić nie chciało moich wywodów, to już przecie nie nasza wina, i mogę szan. pana zapewnić, że ulubioną jego myślą nadal się zajmować będę, i w swoim czasie sprawy regulacji rzek z oka nie spuszczę, będąc przekonanym, że i grosz, na regulację rzek wyłożony, nie jest jałowym dla państwa wydatkiem, ale że owszem jest jedną z najpożyteczniejszych inwestycyj.

Oświadczywszy, że nie wdaję się w szczegóły, nie myślę też wdawać się w kwestję, kto tę kolej budować będzie, czy kapitał francuzki czy swojski. Tylko mimochodem muszę jednak zauważać, że mojem zdaniem trudno przecie twierdzić, iżby to ze szkodą dla państwa było, gdy obcy kapitał doń przychodzi. Uważam to nawet za korzyść, o którą się starać należy. Albożeśmy tak bogaci, iżby nam tu obcy kapitał szkodę mógł wyrządzić? I owszem starajmy się go do nas przywabić!

Jeżeli zaś pp. zechcecie nam w tem pomódz, aby przy budowie tej kolei nasze domowe siły zajęcie dostały, to będziemy wam z całego serca obowiązani. Tyle już lat ciągleśmy się starali i staramy, aby przy budowie i ruchu naszych kolei dzieci kraju naszego uwzględniane były i zajęcie otrzymywały!

Co się tyczy szyn i innych materjałów na tę kolej, już wyłuszczyło sprawozdanie rządowe, że bez zezwolenia rządu z zagranicy sprowadzać ich absolutnie niewolno. Sądzę jednak, że nie może być w interesie rządu tworzyć monopol dla wyrobów swojskich (przedlitawskich), gdyż wykluczając wszelką obcą konkurencję, tanio budować by nie można. Na każdy sposób rząd zobowiązał się, *caeteris paribus* (przy równych warunkach) preferować wyrób swojski, i sprowadzania obcego materjału niedopuścić, jeżeli by za tę samą cenę swojski otrzymać można. A zatem życzenie p. posła już jest spełnione.

Turbowali się też pp. Russ i Friedmann liczbą członków Rady zawiadowczej. Dawniej mawiano, że rząd zamały ma wpływ na manipulacje kolejowe; dzisiaj natomiast prawią, że rząd będzie miał aż czterech reprezentantów w Radzie zawiadowczej, a nadto i komisarza rządowego, że tego za wiele, bo zbyt wielka odpowiedzialność na rząd spadnie. A, to trudno panom dogodzić! Ja atoli sądzę, że jeżeli rząd czterech członków Rady zawiadowczej mianuje a nadto ma i komisarza rządowego, który pojmując należycie swój obowiązek, także prawo zakładania weto posiada: to kontrola będzie dokładniejsza niż dawniej, kiedy to komisarz rządowy przy pewnych towarzystwach tylko na to istniał, aby na wszystko się pisać — a czego smutne następstwa na własne oczy widzieliśmy.

Mojem zdaniem, czterech, a względnie pięciu mężów potrafi lepiej rozróżnić i osądzić rzeczy niż jeden, który przecie w tym lub owym wypadku samby mógł być w błędzie. Zresztą, jeżeli projekt dobrze zrozumiałem, to liczba czterech rządowych członków Rady zawiadowczej na ośmiu z ramienia Towarzystwa, jest naznaczoną tylko na czas trwania budowy, a że to na ten czas jest i koniecznem i słusznem, dowodzić bliżej podobno nie potrzebuję. Towarzystwo, prowadzące budowę a oraz i finansujące, ma w toku budowy dwojaki interes: raz, aby budowa jak najlepiej pod względem ekonomicznym dokonaną była, a powtóre, aby pryorytety, nad któremi się p. Friedmann tak szczegółowo rozwodził, jak najlepiej ulokowane zostały i żadnej szkody nie doznały. A że nie inne też jest powołanie Rady zawiądowczej, jeżeli zadanie swoje dobrze pojmuje, to się samo przez się rozumie, i w tym właśnie celu należy Towarzystwu liczniejszą dozwolić reprezentację. Rząd ma zastrzeżone, że po skończeniu budowy wolno mu i więcej członków Rady zawiadowczej zamianować, z którego też prawa, jeżeli to za konieczne uzna, będzie mógł zrobić użytek.

P. Russ gorszył się nadto i różnością kosztów budowy pojedynczych linij kolei Transwersalnej. Otóż p. poseł zanadto jest obyty ze sprawami kolejowemi, aby tę kwestję na serjo mógł podnosić. Kwestja kosztów budowy nie da się układać według upodobania, nie da się podzielić na serje i nie można przecie wymagać, aby pierwsza mila tyle kosztowała co ostatnia, o 50 mil oddalona.

Gdyby p. Russ był łaskaw rzucić okiem na szczegółową mapę jeneralnego sztabu albo choć na Kummersberga mapę Galicji, to znalazłby odpowiedź na swoją objekcję. Warunki linii podolskiej są całkiem inne niż linij podkarpackich — to rzecz przecie jasna. Ustawą trudności terenu unormować niepodobna.

Łatwo też sprostować objekcje przeciw obliczeniu intratności, podanemu w motywach sprawozdania rządowego, a mianowicie zarzut, że na istniejących obecnie kolejach wydatek na ruch jest większy od tego, jaki rząd wziął za podstawę swego obliczenia. Przytoczone przez p. preopinanta koleje dlatego więcej wydają na koszta ruchu, bo niemają złączeń naturalnych; są to pojedyncze linie, które dopiero teraz, przez wybudowanie linij kolei Transwersalnej ożywione być mają. Skoro te linie otrzymają przypadające im z natury rzeczy transporta, to i wydatek na ruch będzie u nich stosunkowo niższy. Dziwi mnie jedynie, że p. Russ stawia przykład tylko z kolei, niemających należytego dochodu. A dla[illegible] nie wziął wydatku na ruch u kolei Karo[illegible] Ludwika, albo u kolei Czerniowieckiej? D[illegible]ego przytacza tylko kolej Dniestrzańską, [illegible]chta, Łupkowską, które wszystkie dlatego nie są obecnie intratne, że żadnych naturalnych złączeń nie posiadają?

Muszę też jeszcze jedną kwestję poruszyć, a potem skończyć. Nie mogę przepuścić pewnej odpowiedzi p. Russa. Twierdził on, iż zrozumieć nie może, dlaczegom się zgorszył, gdy on to przedłożenie rządowe porównał z wekslem, na nas wystawionym? (w rozprawie nad koleją [illegible]chodnią w ten dzień, gdy rząd wniósł projekt ustawy o kolei Transwersalnej; p. r.)

P. preopinant powołał się n[illegible] dawnych przemów, w której w[illegible] dzenia także o wekslu prawiłem. Ale[illegible] czątku tego ustępu, który tu p. Russ [illegible] przemowy odczytał, wyraźnie jest podniesion[illegible], to z mojej strony tylko odpowiedź na podobne porównanie, którego użył inny mowca, jeżeli mnie pamięć nie myli, p. Fux (centralista). Wówczas jak i dzisiaj było mi to porównanie wstręt[illegible] dlatego i wówczas jak i we wczorajszej mowie mojej protestowałem przeciw niemu; a jeżeli użyłem wyrazu „zużyty“, to dlatego, że dobitniejszego wziąć nie chciałem. To przecie nie uchodzi, starać się podsuwać mi jako moje własne zdanie, jeżeli odpieram przeciwnika wyrazem, którym on na mnie natarł.

Mniemam, moi pp., żem zarzuty, w ogóle stawiane, dostatecznie sprostował, i mogę chyba tylko prosić, aby tę arcyważną dla nas sprawę odesłano do komisji kolejowej do jak najszybszego rozebrania i załatwienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje dziś 10 stopni ciepła, wiatr południowo-wschodni.

* **Akademia Mickiewicza** w Bononii odbyła d. 3. kwietnia posiedzenie administracyjne. Prezydent w przemowie swojej podnosił hojność, z jaką Polacy obdarowali w ubiegłym roku tę akademię, która posiada już dość bogaty księgozbiór i 46 obrazów, przeważnie dzieł polskiego pendzla. Następnie zgromadzeni przystąpili do wyborów. Wybrani zostali: profesor Domenico Santagata prezydentem, adwokat Gian Gaetano Berti wiceprezydentem, markiz Alfred Rusconi i Ludwik Ronersi sekretarzami, dr. August Gaudenzi bibliotekarzem, notarjusz Aleksandro Galvagni skarbnikiem. Członkami honorowymi miaowano syna wielkiego poety Władysława Mickiewicza, dr. Ludwika Wolskiego, Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, Józefa Kraszewskiego, Cezara Correnti, Jakóba Scovazzi, Armanda Lévy i hr. Władysława Platera.

* **Drugi koncert tow. muz.** odbył się dnia 11. kwietnia wieczór, na który się publiczność bardzo licznie zebrała. Tą razą składał się program wyłącznie z polskich kompozycyj, których szereg rozpoczęto dwoma częściami (Allegro i Adagio) z symfonii C-dur ś. p. Karola Lipińskiego. Kompozycja ta nie wyszczególnia się wprawdzie oryginalnemi motywami i jest po części nie dość bogato instrumentowaną, świadczy jednak o rozwijającym się talencie młodego wówczas Lipińskiego, napisał bowiem tę symfonię mając lat kilkanaście. Mimo tego jednak uzyskała ona przez nader staranne wykonanie żywe oklaski.

Chopina arcydzieło: „Warjacje fantazyjne“ na temat Mozarta „La ci darem la mano“ odegrała następnie młodziutka uczennica dyrektora Mikulego panna Obertyńska z towarzyszeniem orkiestry. Podziwialiśmy w jej grze zarówno dokładność, pojęcie, biegłość jak i delikatne uderzenie. Publiczność nie szczędziła zasłużonych ze wszechmiar oklasków.

W trzecim numerze programu poznaliśmy pana Karola Kozłowskiego jako kompozytora. Dyrygował on własny swój utwór: kantatę „Hymn do Boga Rodzicy“ (słowa Juliusza Słowackiego) na solo tenorowe, chór mieszany, orkiestrę i organy. Z wielką radością witamy pana Kozłowskiego znanego nam z jego prac wykonawczych i na tem polu. Utwór jego dzieli się na trzy główne części, z których każda do słów wieszcza dobrze zastósowana, i przez odpowiednią instrumentację stała się zrozumiałą. Sukces utworu pana Kozłowskiego był zupełnym i zasłużonym, czego dowód, iż kompozytora trzykrotnie z oklaskami publiczności wywołano; najwyższa i sowita nagroda dla pana Kozłowskiego. Chóry damskie i męzkie nie zostawiały nic do życzenia, a wdzięczne solo tenorowe odśpiewał pan Muszyga z wielkiem pojęciem i pięknym głosem.

Elegia Kurpińskiego jest kompozycją orkiestrową nie bez znaczenia, jednak znaleźliśmy w niej tak mało miejsc elegicznych, że nam się nazwa ta stosowną nie wydaje.

* **Pani Friderici-Jakowicka** nie uległa żadnej katastrofie, jak to opowiadały osoby przybyłe z Charkowa, ale w dobrem zdrowiu przybyła do Warszawy na kilka gościnnych występów.

* **Pożar.** Dnia 13. bm. około godziny 7. wieczorem powstał ogień kominowy w domu pod l. 9 ul. Kamińskiego, który w samem zarzewiu stłumiony został.

* **P.Feliks Fryze**, redaktor *Kurjera Porannego* wyjechał, z upoważnienia redaktorów wszystkich tych pism warszawskich, które się zajmowały składkami na głodnych Szlązaków, w celu poczynienia zeznań w sprawie p. Miarki, obwinionego przez władze pruskie o nadużycia jakoby poczynione w rozrządzaniu funduszami z powyższych składek powstałemi, — funduszami z których p. Miarka nie był obowiązany składać rachunku władzom pruskim, skoro go złożył pomienionym redaktorom pism warszawskich.

* **Damami pałacowemi** cesarzowej mianowane zostały następujące panie: ks. Aleksandrowa Czartoryska, ks. Adamowa Sapieżyna, hr. Ludwikowa Wodzicka, hr. Arturowa Potocka, hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka i hr. Wilhelmowa Siemieńska-Lewicka.

* **Tramway lwowski.** Od dyrekcji ruchu tramwayu otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowny panie redaktorze! W nr. 84. *Gaz. Nar.* z dnia 13. kwietnia 1881 jest podaną wiadomość, jakoby pasażerowie tramwayu się użalali, że wielu konduktorów w stosunkach z publicznością używa języka niemieckiego. Przedsiębiorstwo nasze ma 89 ludzi służby, z tego 87 Polaków, 1 Czecha i 1 Morawca, którzy jednak władają dobrze językiem polskim, w szczególności jest między tą służbą 20 konduktorów a między tymi tylko jeden Czech, jak wspomniano władający dobrze językiem polskim. Dziewięciu z tych konduktorów mówi źle po niemiecku, inni wcale nie mówią. Jeżeli więc który z tych, którzy mówią po niemiecku, używa tego języka, to tylko zagadnięty przez pasażera i wiedziony uprzejmością dla niego. Odezwę więc w nr. 84 wystosować racze wypada do publiczności, a nie do naszego przedsiębiorstwa, które we wszystkiem kieruje się zawsze życzenimai publiczności i szanuje prawa i zwyczaje kraju, w którym spełnia swoje zadanie. —

Z poważaniem *Dyrekcja ruchu.*

Do tego wyjaśnienia dyrekcji ruchu tramwayu dodać nam kilka słów wypada. To cośmy pedał jest faktem, co sie zaś tyczy tego, że na 89 ludzi służby jest 87 Polaków, to musimy zrobić tę poprawkę, że między tymi Polakami połowę stanowią żydzi władający bardzo źle polskim językiem. Bardzo byłoby dobrze, gdyby można wszystkich naszych żydów zaliczać w czambuł do narodowości polskiej, ale niestety większość ich dotychczas tak pod względem języka, charakteru, uczuć i zapatrywań bardzo mało ma stycznych z polskim ogółem.

* **Dekoracja.** Cesarz zezwolił jenerałowi majorowi i komendantowi XXXV. dywizji piechoty Józefowi Rodakowskiemu, przyjąć i nosić wielki krzyż oficerski serbskiego orderu Takowy.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13go b. m.: Straż policyjna ujęła znanych złodziei Jana Szymańskiego i Jana Fiałka przy kradzieży z wozu.

Pan M. W. zgubił duży stary pugilares z kwotą 34 zł. i z kartką zastawniczą gal. zakładu kredytowego na zastawione za 15 zł. kolczyki i pierścionki, a szynkarz J. S. pugilares z kwotą 12 do 15 zł. i książkę zakładu kredyt. galic. na kwotę 525 zł.

Złożono w policji 7 znalezionych kluczyków.

Dwie zbłąkane krowy niewiadomego właściciela odesłano do komisarjatu dziel. I.

* * *

— **Sanok** d. 2. kwietnia. Na samym wstępie z przyjemnością zanotować nam wypada, że Sanok i w ogóle Sanockie od lat paru objawia bardziej rozbudzone życie w kierunku postępu.

Zdanie to usprawiedliwimy w zupełności, gdy wspomnimy, że dzięki usilnym staraniom reprezentacyj tutejszego miasta i powiatu, otwarte zostało gimnazjum w Sanoku w bieżącym roku szkolnym, a że kwestja ta była żywotną, niech posłuży za dowód, że już w pierwszym roku musiano utworzyć dwa oddziały pierwszej klasy gimnazjalnej! Niemniej ważna i doniosła dla wzrostu miasta i dla dogodności całej okolicy, jest druga sprawa, sprawa uzyskania dla Sanoka siedziby sądu obwodowego, a energiczne i nienstanne starania wspomnianych wyżej reprezentacyj osiągną także, przynajmniej jak dotąd rzeczy stoją, i w tej drugiej sprawie pomyślne dla tutejszej okolicy rozwiązanie.

Dziś jednak mówić chcemy o innym objawie pracy, o objawie w kierunku postępu ekonomicznego, która to praca może przysporzyć okolicy tutejszej bogactwa w gałęzi, uprawa której zgoła dotąd zaniedbaną była.

Z inicjatywy Towarzystwa krajowego rybackiego w Krakowie zawiązano w roku zeszłym filię tegoż Towarzystwa w Sanoku dla górnego Sanu, a że myśl ta znalazła się tu na właściwym gruncie, przekonywa nas ta okoliczność, że dzięki zabiegliwości przewodniczącego tej filii dr. Wienkowskiego tudzież nsilnemu poparciu miejscowego c. k. starosty, który jest zarazem członkiem Towarzystwa, liczba członków stowarzyszonych w rok niespełna doszła do poważnej dość cyfry 40.

Otóż dziś właśnie byliśmy świadkami uroczystości zarybienia rzeki Osławy w Zagórzu i rzeki Sanu pod Sanokiem narybkiem łososi i łososi-pstrągów, a uroczystość tę zawdzięczamy staraniom Sanockiej filii Towarzystwa rybackiego i patrjotycznej ofiarności krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, a nadewszystko niezmordowanej pracy w tym kierunku przewodniczącego tegoż Towarzystwa, szanownego profesora dr. Nowickiego, który osobiście tu dla dokonania tej czynności przybył (Patrz Gospodarstwo.)

— **W Warszawie** liczono w ubiegłym roku we wszystkich zakładach naukowych 24.801 uczniów i uczennic.

— **Wiedeńskie Stowarzyszenie artystów** zdecydowało ostatecznie na posiedzeniu, któremu prezydował Makart, że w r. 1882 odbyć się ma w Wiedniu międzynarodowa wystawa sztuki. W tym celu zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wnioski wydziału, przedstawione przez referenta budowniczego Streita, który w swojem przemówieniu skreślił historję całego przedsiębiorstwa i wykazał, jakie fundusze udało się zebrać komitetowi przygotowawczemu. Zamiast preliminowanej zrazu sumy 100.000 zł., podpisano 210.000 zł., a baron Rotschild otworzył komitetowi wystawy bezprocentowy kredyt aż do wysokości 100.000 zł. W marcu nastąpiło zezwolenie cesarskie na powiększenie „Künstlerhausu, które nastąpi podług planów p. Streita. Zgromadzenie wyraziło wdzięczność cesarzowi, Radzie miejskiej Wiednia, która ofiarowała na ten cel 10.000 zł. i innym osobistościom, wreszcie wzmocniło komitet wystawy, w którym już zasiada 18 członków, jeszcze 14 członkami honorowymi. Między innymi zostali wybrani: hr. Edmund Zichy, Dumba, burmistrz Wiednia, hr. Creneville, Eitelberger, ks. Hohenlohe, ks. R. Metternich, Rotschild, hr. Wilczek itd. Po wymownem przemówieniu hr. Zichego, posiedzenie zamknięto.

— **Famila baronostwa Brösigke.** Zanotowaliśmy w swoim czasie wzmiankę o zniknięciu z Wiednia kilkunastoletniej pięknej baronówny Brösigke, która za powrotem do domu oświadczyła, że była u swej ciotki trafikantki. Ciotka ta oświadczyła później w policji, iż z familią Brösigke niema nic do czynienia. Policja zajęta przez kilka dni poszukiwaniem baronównej, podowiadywała się po drodze rozmaitych, niekoniecznie bardzo pięknych rzeczy o famili Br. i tak przyszło onegdaj do skandalicznej rozprawy sądowej. Skonstatowano bowiem, że familia Br. wiktując się w pewnej restauracji, zabrała ztamtąd różnemi czasy kilkanaście serwet, łyżki, noże i widelce, które znaleziono przy rewizji w jej pomieszkaniu. Sąd skazał ojca rodziny br. Brunona Brösigke na 14 dni, baronowa na 8, a baronównę [illegible] 3 dni aresztu. Mała baronówna z[eznała] przed sądem, że często przycho[dzi] jej myś[l] [illegible] pia z domu, a gdy ta myśl ją [o]padnie, natych[mias]t wykonać ją musi. Tak też stało się wówczas, gdy zniknięcie jej stało się głośnem w Wiedniu: tułała się kilka dni po ulicach.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Ateneum*, zeszyt za miesiąc kwiecień zawiera: 1) Samorząd miejski; 2) Kometa, powieść przez J. Zacharjasiewicza; 3) Współczesna powieść we Francji przez Ant. Sygietyńskiego; 4) O dyplomacji polskiej za Zygmunta I, przez St. Lukasa; 5) Podstawy socjologa i stanowisko w niej Herb. Spencera, przez Wład. Kozłowskiego; 6) Szkice z Anglii, przez Sewera; 7) Stolowskie wesele, przez Szymona Matusiaka; 8) Z dziedziny przyrody, przez Stan. Kramsztyka; 9) Rozbiory i sprawozdania literackie; 10) Kronika miesięczna.

Dobór artykułów tak w tym jak i w poprzednich zeszytach jest tak znakomitym, że *Ateneum* zaliczyć należy obecnie do ozdób naszej literatury perjodycznej. Redaktor pisma pan Chmielewski został mianowany profesorem literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim.

— *Biesiada literacka*, pismo ilustrowane najtańsze wychodzące w Warszawie, rozwija się w sposób rokujący mu pewne powodzenie. Ilustracje udałe, artykuły rozmaitej treści, beletrystycznej i pouczającej, bardzo dobrze prowadzony kalendarzyk historyczny, artykuliki z dziedziny przyrody — oto zastęp wcale okazały prac, które czytelnikom swym podaje *Biesiada*.

Treść ostatniego numeru z 8. kwietnia: 1) Z Warszawy; 2) Stracona, spisał podług opowiadania lekarza Sewer; 3) Henryk Niewęgłowski (z portretem); 4) Listy z Zakątka, przez J. I. Kraszewskiego; 5) Przechadzka po bibliotece Jagiellońskiej (z drzeworytem); 6) Genialny inżynier, nowela przez M. B.; 7) Listy polityczne; 8) Kalendarzyk; 9) Pytanie — odpowiedź; 10) Okruszyny; 11) Gazetka; 12) Pikieta na mrozie (drzeworyt); 13) Wesołe gospodarstwo (drzeworyt).

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 15. zawiera: Niewola tatarska, przez H. Sienkiewicza. (c. d.) — Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza (c. d.) — Opinia Chińczyka o Anglii. — Trzy posągi, wiersz przez St. Rossowskiego. — Kronika tygodniowa. — Komedja w Palais-Royal. — Teatr, przez R. St. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 15.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 15 zawiera: Książę Roman Sanguszko. — Suum cuique, wiersz Edmunda Znatowicza. — Wbrew opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Widoki Kamieńca podolskiego. — Kocham! przez Czesława. — Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiago. — Ks. Michał Hórnik i Jan Smolar. — O trzęsieniu Zagrzebskiem i o trzęsieniach ziemi w ogólności. III. — Ślady wieku kamiennego w pewnych zwyczajach i zabobonach, przez Jana Karłowicza. — Z prowincji. — Złote listki. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. Nekrologia.) — Kronika polityczna. — Bibliografia. — Odpowiedzi redakcji. — Zadanie szachowe nr. 113. — Rebus nr. 15. — Ryciny: Książę Roman Sangnszko. — Widoki Kamieńca Podolskiego. — Jan Smolar. — Ks. Michał Hórnik. — Dodatek: Podwójna śmierć. Powieść przez Maurycego Jokai'a. (Ark. 3.)

Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

— Sommaire du nr. 13 *du Messager de Vienne*: Avis. — Bulletin politique. — La loi sur l'impot foncier. — Le Reichsrath autrichien. – Nouvelles. — Une manifestation de la Chambre des seigneurs. — Le comte Lonyay. — Roumanie. — Correspondance de Rome. — Les nihilistes en Russie. — L'exposition à Melbourne. — Derniéres nouvelles.

Sommaire du Supplément: *la Semaine littéraire et économique*: Avis. — Causerie de Paris, par Henry Fouquier. — Smyrne, par Charles de Scherzer. (Suite.) — Vanda, tragédie serbe de Mathias Ban, par B. Wolowski. (Suite.) — Causerie littéraire, par Auguste Dietrich. — Le comte Brühl, roman historique, par J. I. Kraszewski. (Suite.) – Semaine théatrale, par A. de Saint Saulve. — Bibliographie parisienne. — Echos. — Partie financiére. — Cours de la Bourse.

Biuro redakcji w Wiedniu: Getreidemarkt, 11.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zarybienie dolnego Sanu. Zaraz po przybyciu dr. Nowickiego do Zagórza udali się wszyscy nad rzekę Osławę. Tu w miejscu gdzie przystęp do Osławy bezinteresownem staraniem zarządu kolei w Zagórzu urządzony został, znaleźliśmy bardzo licznie zebraną publiczność.

Dr. Nowicki zabrawszy głos, przemówił w krótkich słowach o znaczeniu Towarzystwa rybackiego i celu prac jego w kierunku zarybiania wód krajowych, prosił proboszczów o poświęcenie wody i narybku i polecił dzieło rozpoczęte opiece publiczności, a szczególniej opiece obecnego c. k. starosty. Po poświęceniu, przy odgłosie muzyki nastąpiło puszczanie narybku do Osławy przez publiczność. Czynności tej dokonywali najprzód panie, honoracjory, następnie robotnicy, lud wiejski i dziatwa szkolna.

Wpuszczono narybku przeszło 5000 sztuk łososia i przeszło 3000 sztuk łososia-pstrąga.

Oglądaliśmy bliżej egzemplarze narybku, który pomimo dalekiej drogi z Krakowa — był w stanie rzeźwym i zupełnie zdrowym.

W końcu przemówił c. k. starosta do ludu wiejskiego, porównywając dokonane zarybienie z zasiewem, a podnosząc, że praca przez Towarzystwo podjęta wolną jest od interesu osobistego, owszem dokonało ono takowej w interesie i dla przyszłej korzyści miejscowej ludności, wskazał, iż obowiązkiem tej ludności jest strzedz i pielęgnować, by rzucane nasienie przyszłego bogactwa tej okolicy przyniosło pożądane owoce.

Od rzeki udano się do restauracji kolejowej dla spożycia skromnego obiadu, przez członków sanockiego oddziału przygotowanego.

O godzinie $4\frac{1}{2}$ udano się z Zagórza do Sanoka. Mimo deszczu dość rzęsistego licznie zebrana publiczność Sanoka oczekiwała przybycia naszego z Zagórza tak w rynku jakoteż przy Sanie na miejscu, gdzie również świetnie dekorowany przygotowano wstęp do rzeki.

Po wejściu na pięknie umajoną tratew honoracjorów i członków oddziału Towarzystwa, znowu przemówił dr. Nowicki, wyłuszczając obszerniej znaczenie i cel prac Towarzystwa rybackiego i dokonać się mającego zarybienia. Następnie miejscowy proboszcz kanonik Czaszyński poświęciwszy wodę i narybek, przytoczył stosowne ustępy z pisma św. i przemówił w słowach przystępnych do zgromadzonych. Po nim zabrał głos przewodniczący oddziału sanockiego dr. Wienkowski, zwracając swe słowa szczególniej do młodzieży szkolnej i polecając opiece burmistrza rozpoczęte dzieło zarybienia; wice-prezes Rady powiatowej oraz burmistrz Ładyżyński podziękował dr. Nowickiemu imieniem powiatu i miasta za podjęty przezeń trud dla ich przyszłego dobra.

Poczem przy odgłosie muzyki nastąpiło puszczanie narybku łososia i łososia-pstrąga w tym samym porządku jak to miało miejsce w Zagórzu.

Po skończonej uroczystości dr. Nowicki z kilku członkami tutejszego oddziału udał się opatrzyć odpowiednie miejsca na urządzenie wylęgarni, których kilka za bardzo stosowne uznał i wskazał.

Wieczorem zebrali się tak miejscowi jak i zamiejscowi członkowie Towarzystwa wraz z zaproszonymi z Zagórza urzędnikami kolejowymi, w sali miejskiej na wspólną wieczerzę.

Lwów d. 14. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10 20 do 11·25 zł., — żyto od 9·25 do 10·— zł. — jęczmień od 6·— do 7·25 zł., — owies od 6·— do 6·50 zł., — hreczka od 6·50 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·15 do 7·25 zł., — kukurudza nowa od 5 80 do 6·25 zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 9 75 zł., — groch pastewny od 6 50 do 7·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8 — do 11·50 zł., — bobik od 7 — do 7 50 zł., — wyka od 5 20 do 5 75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 45 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 22.— do 26·— zł., — anyż mos. od 36·— do 37·— zł., anyż płaski od 34·— do 36·— zł., — kminek od 23·— do 26·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11·— do 11·75 zł., — Rzepak letni od 11·— do 11 50 zł., — rzepik zimowy od 10·80 do 11·25 zł., — rzepik letni od 11·— do 11 25 zł., lnianka od 9·40 do 10 50 zł., — nasienie lniane od 11 50 do 12 50 zł., — nasienie konopne od 6·75 do 7·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 60 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·50 do 30.40 zł.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2626, średnio ciężkich węgierskich 1427, ciężkich bagonów 804; razem 4857 sztuk.

Galicyjskie płacono 34 do 36 38 i 40 złr., średnio ciężkie węgierskie 42 do 50 złr., ciężkie bagony 54 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz i Sp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Paryżu jak, donosi depesza *Gazety Kolońskiej*, gniew na Włochów za postawę, jaką Włochy zajęły w sprawie tunetańskiej, doróśł już do takich rozmiarów, że po ulicach sprzedawaną jest „Odezwa w sprawie włoskiej pożyczki," w której wzywany jest finansowy świat francuski, aby nie brał udziału w pożyczce włoskiej, bo „Włochy są narzędziem Bismarka i służą mu w celu szkodzenia interesom Francji."

* * *

Petersburg d. 14. kwietnia. (Pryw.) Pozycja Baranowa zachwiana. Na miejsce Possieta ma ministrem komunikacyj zostać hr. Bobryński. Lord Dufferin (ambasador angielski) robi wizyty pożegnalne. Prokurator Murawiew wychował się razem z Perowską, był jej towarzyszem lat dziecinnych, mówili sobie „ty". Jak słychać, stracenie odbędzie się nie publicznie, ale w fortecy.

Paryż d. 13. kwietnia. Doniesienia z Tunisu potwierdzają, że jeneralny konzul francuski upewniał beja o życzliwem usposobieniu Francji i zaprzeczył przez obcych emisarjuszów rozszerzanym wieściom o wrzekomo zamierzonej aneksji Tunisu i detronizowaniu beja. Roustan, jeneralny konzul francuski, miał także podnieść konieczność uregulowania toczących się spraw i zażądać od beja rękojmi co do wykonania konwencji, ażeby interesa francuzkich obywateli nie były wydane na pastwę samowoli ministrów lub obcych wpływów; nakoniec wyraził Roustan życzenie Francji, iżby w wyprawie francuzkiej przeciw Krumirom wojsko tunetańskie udział wzięło.

Ateny d. 13. kwietnia. Grecki rząd odpowie bezwątpienia dnia jutrzejszego na notę mocarstw z d. 7. b. m., i jak słychać ma on w tej odpowiedzi gorąco obstawać za prawami wszystkich Greków, a zarazem podnieść, że nowa linia graniczna zupełnie z uwagi spuszcza prawa Grecji, nabyte na mocy traktatu berlińskiego i uchwał konferencji berlińskiej. Rząd grecki nie może zgodzić się na nową linię graniczną, gdyż jest ona zupełnie dowolna i nie przedstawia mianowicie od strony Epiru dla Grecji żadnego bezpieczeństwa; nareszcie wykazuje rząd, że to nowe regulowanie kwestji greckiej, które w celu utrzymania pokoju ma zająć miejsce uchwały konferencji berlińskiej, żadną miarą pokoju ubezpieczyć nie może, gdyż mocarstwa nie poręczają iż Grecji uda się rzeczywiście objąć w posiadanie odstąpione terytorja bez rozlewu krwi i w krótkim czasie.

Berlin d. 13. kwietnia. „Post" pisze: Na ślub arcyksięcia Rudolfa uda się do Wiednia ks. Wilhelm, prawdopodobnie w towarzystwie żony.

Chios dnia 13. kwietnia. Według ostatnich obliczeń na całej wyspie zginęło 8.000 ludzi, a rannych jest 10.000 ludzi. We wsi Nevita było 1.200 zabitych. Trzęsienie ziemi poniedziałkowe miało wywołać obniżenie wyspy o jeden metr, w skutek tego ludność zaczyna tłumnie wyspę opuszczać.

Belgrad d. 13. kwietnia. Skupczyna przyjęła jednogłośnie pożyczkę ofiarowaną przez Bontoux na umorzenie wewnętrznego długu państwowego.

Petersburg d. 13. kwietnia. „Gołos" otrzymał drugie, a moskiewskie „Zemstwo" pierwsze ostrzeżenie. Rząd uwiadamia, że wzmianka dzienników o tem, iż sporządzano materjały eksplodujące w laboratorium pałacu zmarłej w. księżnej Marji Mikołajewnej okazała się zupełnie bezpodstawną.

Rzym d. 13. kwietnia. W razie pomyślnego przebiegu rokowań z Moskwą, nastąpi prekonizacja nowych biskupów dla caratu na konsystorzu w miesiącu czerwcu.

Paryż d. 13. kwietnia. Według wiadomości z Tunisu mieli obcy konsulowie poczynić włoskiemu konsulowi przedstawienie co do niebezpieczeństwa, jakie całej europejskiej kolonii zagraża w skutek jego podmuszczeń. Konsulowie odbyli naradę w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu. Zebranie postanowiło na propozycję Roustana, żeby Towarzystwo kolejowe ułatwiło wszystkim w dolinie Medżerda zamieszkałym europejczykom powrót do Tunisu. Konsulowie mają bejowi poczynić uwagi, co do przykrego wrażenia, jakie jego odezwa wywarła i przypomnieć mu ścisłe wykonanie jego zobowiązań co do utrzymania porządku i poręczonego bezpieczeństwa, pokąd jego rząd istnieje. Skutkiem tej konferencji konsulów, spodziewać się wypada, że bezpieczeństwo europejczyków w Tunisie nie będzie na serjo zagrożone.

Z Aten donoszą, że Grecja przyjęła propozycje mocarstw pod warunkiem, iż mocarstwa poręczą zajęcie w posiadanie odstąpionych terytorjów. Grecja poleca opiece Europy swych rodaków pod panowaniem tureckiem pozostać mających nadal.

Rzym d. 14. kwietnia. Obiega tu wieść, że kombinacja, według której wszyscy przewódcy lewicy mieli wstąpić do nowego gabinetu, natrafia na trudności. Cairoli odmówił swojego przystąpienia do powyższej kombinacji, przyrzekł jednak ministerjum złożonemu z lewicy, swoje poparcie. Sytuacja niepewna.

Budapeszt d. 13. kwietnia. W Czongradzie (poniżej Szegedyna) wdarła się powódź do miasta; z trudnością zdołano ją zatrzymać; pięć ulic a 170 domów jest zalanych. Koło Szegedyna woda o stopę stoi wyżej niż podczas ostatniej katastrofy; niebezpieczeństwo ogromne; z całych sił pracują nad wzmocnieniem wału.

Ateny d. 13. kwietnia wieczór. Grecja przyjmuje propozycje mocarstw, pragnie jednak, aby mocarstwa poprzód zaręczyły, że Turcja istotnie wyda terytorjum, teraz odstąpione.

Wiedeń d. 14. kwietnia. „Wiener Ztg." ogłasza ustawę o 50-milionowej rencie papierowej.

Tryest d. 14. lutego. Jak „Osservatore" z Jaffy donosi, przybędzie cesarzewicz Rudof d. 20. b. m. do Tryestu.

Ateny d. 14. kwietnia. Odpowiedź rządu greckiego na notę mocarstw została wczoraj o godz. 10. wieczór reprezentantom tychże doręczoną. Oprócz wiadomego już ustępu powiada dalej, że Grecja przyjęła była decyzję konferencji berlińskiej, i że jak ją uważała tak ją i teraz uważa za czyniącą zadość Grecji, Europie i Turcji. Wobec nowej linii granicznej (której wady odpowiedź rozbiera) i wobec wezwania mocarstw do przyjęcia jej, Grecja, pragnąca pokoju, pospieszy z objęciem odstąpionego sobie terrytorjum. Wszelako Greków, nową linią graniczną wyłączonych, nie może Grecja pozostawić na los szczęścia, i w tym celu odwołuje się do sprawiedliwości mocarstw.

Paryż 14. kwietnia. W dyplomatycznych kołach Paryża podnoszą potrzebę mianowania międzynarodowej komissji pod kierownictwem mocarstw, dla spiesznego oznaczenia nowej granicy greckiej, i oddania Grecji w posiadanie odstąpionych przez Turcję ziem.

Podług wiadomości z Tunisu, bej uporczywie odmawia współdziałania wojsk swych przeciw Krumirom, oświadcza jednak, że wojska jego nie będą walczyć przeciw Francuzom.

Belgrad dnia 14. kwietnia. Skupczyna wybrała komisję, z 5. członków złożoną, dla ścisłej rewizji wydatków od r. 1876, aż do zamianowania obecnego ministerstwa.

Przyjechali dnia 14. kwietnia 1881.

HOTEL ZORŻA: St. hr. Stadnicki z Krysowic. J. br. Romaszkan z Horodenki. E. Ursyn Pruszyński z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Kohn z Wrocławia. F. Roll z Endenholen.

HOTEL LANGA: A. Loska z Łachodowa. L. Löwy z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Barański z Łukawicy. G. Rólikowski z Szechowic. T. Romanowski z Hrehorowa.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Bielecki z Tomaszowa.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 14. kwietnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	273 —	276 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	180 —	183 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 40
„ „ „ 4 „ „	93 75	94 75
„ „ „ 5 „ okres.	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 30	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 75	101 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 75	104 25
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 48	5 57
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 55	9 66
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	57 45	58 15
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 14. kwietnia 1881.
godzina 2. minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	182.75	Węgier. kred. ak.	281.75
Anglo-Austr.	130.50	Unionsbank	128.75
Kolej Kar. Lud.	274.50	Nordbahn	233.50
Kolej połud.	112 —	Kolej Alföld.	173.—
Kolej Elżbiety	208.—	Kolej Lw.-czer.	182.—
Węg. Nordostb.	162.—	Wied. Comunal.	122.75
Węg. obl. p. w zł.	93.50	Galiz. indemniz.	100.—
Węg. kolej zach.	168.—	Kolej siedmiog.	110 50
Renta węg 6%	115.90	Losy tureckie	24.50
Bankverein	128.25	Ros. rubel pap.	1.21.—
Losy węgier.	—.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, d. 14. kwietnia.
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	305.20	Anglo-austrjac.	129.60
Kolei Kar. Lud.	274.50	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	128 30	Napoleondor	9 33½
Rosyj. banknoty	1 21	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, d. 13. kwietnia.
godzina 5 minut 36 po południu:

Rosyjs. bank.	209.80	Akcje kredyt.	522.—
Lombardy	192 —	Galicyjskie	119.—
Kolei Rumuń.	66.50	Austr. bankn.	173 75

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 14. kwietnia 1881.

Wiedeń 12. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 50	76 65
„ w srebrze 5 „	77 50	77 65
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 75	122 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 80	133 20
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 —	134 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	175 50	176 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143	144 —
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 60	100 —
Bukowińskie	98	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	115 75	115 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	131 30	131 60
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 50	128 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	240 —	241 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297 —	297 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	265 —	265 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785	790 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	821 —	823 —
Unionsbank po 100 złr.	126 90	127 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	136	137 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	126 70	127
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	92 50	93 50
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	170 —	170 50
Elżbiety „ 200 „	207 75	208 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2337 —	2342
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	185 75	186 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	273 50	274 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25 —	25 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	179 50	180 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	203 75	204 25
„ „ l. B. „ 200 „	243 25	243 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 75	165 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. e. sr.	161 25	161 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	299 75	300 25
Südbahn po 200 zł. sr.	108 50	109 —
Tramway wied. po 170 zł.	225 75	226 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	164 75	165 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	161 —	161 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 75	166 25
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	115 50	116 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 80	— —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	94 50
„ „ „ 5 „ „	100 50	101
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	105 70	104 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 60	102 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	—
„ „ „ w. a. 5 „	102 60	102 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 —	94 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 50	94 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	98 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 —	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	101 50	101 75
„ „ 1872 5 „ „ „	102 50	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w.a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	104 50	— —
„ II. em. 5 pro.	104 50	105 —
„ III. em. 1871 300	104 50	105 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	103 —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 25	96 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	94 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 60	100 90
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 25	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	88 75	89 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	182 75	183 25
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 25	44 —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 75	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 25	39 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 65	57 85
Frankfurt 100 mark.	57 65	57 85
Hamburg 100 mark	57 65	57 85
Londyn 100 fnt. szterl.	118 25	118 40
Paryż 100 franków	46 70	46 70

Rodowita Niemka

posiadająca język francuski i biegłość w muzyce, może wykazać się świadectwami poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą. Także egzaminowana profesorka wydziałowa posiadająca język francuski i muzykę poszukuje prywatnego umieszczenia. Bliższa wiadomość w biurze pani Witoszyńskiej Rynek l. 28.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu oddania dzierżawy Dolianki w powiecie Tarnopolskim odbędzie się

tamże wyprzedaż

sprzętów gospodarskich, koni, źrebiąt, krów, jałowników, tudzież mleczarni, maleć, siewników, młynków, wagi decymalnej i t. p. Termin ustanowiłem na 25, 26 i 27 kwietnia 1881. Upraszam zatem Pp. zgłaszających się interesentów, aby na ten czas przybyli. *H. S.*
2403 1—2

Szynki wędzone

pod gwarancją co do jakości

kilo po 75 ct.

2354 2—? poleca

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa Nr. 11.

W Wili Zachariewicza

ulica Kleina, l. 753, obok ogrodu Jezuickiego, jest do wynajęcia

pomieszkanie

składające się z 5ciu pokoi, kuchni etc.
2402 1—5

„ŚMIGUS“

specjalna perfuma

wraz z przyrządem do oblewania w Poniedziałek w 2gi dzień świąt pomysłu

J. IHNATOWICZA

nabyć można w fabryce,
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
w Filii w Krakowie
Sukiennice l. 20.
Flakoniki od 25 ct., 40, 80 do 1 zł. 20 ct.
2386 2—4

Najtańsze i najlepsze źródło do nabycia

woreczków na próbki

i druków wszelkiego rodzaju u

Juljusza Karpner

drukarnia, fabryka woreczków na próbki i książek kontowych, w Pradze, Elisabeth-strasse, Nr. 13.
2114 1—8

Poszukuje się rzetelnych zastępców.

W chorobliwych wypadkach braku menstruacji, w upławach, niedokrewności, w niektórych wypadkach niepłodności, w osłabieniu nerwowem i t. p., tudzież w słabościach wenerycznych i skórnych, udziela skutecznej rady pod najściślejszą dyskrecją

Specjalista chorób tajemniczych i skórnych praktyczny lekarz wszech-medycyny

J. Kurpiel

przy ulicy Wałowej, liczba 3, I. piętro, w godzinach od 9tej do 12tej przed. i od 2giej do 5tej po połud. Wchód i wychód tudzież czekalnie separowane. 2172 2—?

Chorym tyczącym sobie pomocy i dyskrecjonalnego porady podczas słabości, udziela pomieszkania u siebie. Zamiejscowym odpowiada listownie i wysyła lekarstwa.

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszego papieru francuskiego wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka tutek

J. Ptaszyński

przedtem **Erazma Ptaszyńskiego**, Lwów, ulica Halicka, l. 3, I. piętro.

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40; Nr. 5, 6, 7 i 8 każdy po 10 ct. wyżej na 1.000.

Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk.

Maszynki do robienia cygar są na składzie.

Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: **T. Ptaszyński,** ulica **Halicka,** liczba **3,** I. piętro.

Hotel „Kaiserin Elisabeth“

2109 **we Wiedniu,** 1—12

położony w centrum wewnętrznego miasta, w pobliskości Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, teatru miejskiego i t. d., poleca elegancko urządzone apartamenta, tudzież pojedyncze pokoje od 1 złr. i wyżej [pensjony]. Wyborna restauracja po nader umiarkowanych cenach.

Ferd. Heger. utrzymujący Hotel.

W jaki sposób wygrywa się pewnie.

Tylko za pomocą instrukcji sławnego matematyka loteryjnego prof. **Rudolfa Orlice, Westend-Berlin.** Taka instrukcja przyniosła mi

2 amba i 1 terno.

Bliższej wiadomości udzieli gratis i franco pan prof. Rud. Orlice.

Eljen! Eljen! Eljen!

Budapeszt. J. KERENZY.
(Prawdziwość stwierdza D. R.)

Proszę udawać się z zaufaniem do profesora i literata matematyki Rudolfa Orlice, Westend, Berlin, [illegible]

Wyprzedaż reszty mebli i materyj

niżej cen szacunkowych

po zwiniętej firmie: **R. Schön i Gebhardt** we Lwowie, w hotelu Langa, a mianowicie jeszcze do sprzedania:

1	kredens orzec. franc. kosztował przedt. zł.	125,	teraz zł 90.—
1	„ z płytą marmur. wielki „ „	180,	„ „ 140.—
2	tuz. krzeseł dębow. gotyc. przedt. sz. „	10,	„ „ 7.50
1	„ „ dużych „ „ „	15,	„ „ 11.—
½	„ „ pół orzechowych „ „ „	7,	„ „ 5.50
1	stół jadalny orzech. o 4 blat. „ „ „	36,	„ „ 24.—
1	stół jasionowy okrągły o 5 blat. „ „ „	48,	„ „ 36.—

Około 10 stołów salonowych od zł. 15 do 45.

Obicia z juty, gobeliny, rypsu i matłasu, na garnitury salonowe i do sypialń.
2291 1—4

! Dla gospodyń !

Gdyby „Kawa Franka“ mianowicie

prawdziwa,

wyrabiana przez

Henryka Franck Synów

w Linou nad Dunajem

nie była ***dobrą,*** nie narażiłby sobie tak wielką liczbę fabrykantów, i nie byłaby naśladowaną w etykietach, koloru, druku i papierze, nawet w podrabianiu innemi i marki ochronnej.

Raczcie tedy, szanowne gospodynie najłaskawiej rozróżnić

prawdziwą kawę Franck

od **fałszowanej,** zważając przy kupnie ściśle na znamię ***prawdziwej,*** opatrzonej następującym podpisem:

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Ci fabrykanci, którzy moje imię w całości lub połowicznie **fałszują**, mają jedyny zamiar **was oszukać**.

Proszę! uważajcie dokładnie na firmę i żądajcie tylko

prawdziwej kawy Franck

opatrzonej podpisem

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

która nadto pod dozorem dostojnego pana rabina **Salomona Spitzer** we Wiedniu, szwagra dostojnego pana nadrabina **Schreibera** w Krakowie, jest podpisana i

כשר **dla Izraelitów** כשר

jako koszerna stosownie do obrzędu jest zagwarantowana.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach hurtownych i częściowej sprzedaży.
1944 1—10

SZCZAWNICA

w obwodz Sandeckim w Galicji

POWSZECHNIE ZNANY

ZAKŁAD

zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy.

Położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, z starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się orzeźwiającem, świeżem, górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony szczególniej pozimniczych.

Liczne, nie drogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 560 pokojów, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu, tudzież Atelier fotograficzne Awita Szuberta z Krakowa.

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieczkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych, z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych fotelów, oraz kilka garniturów mebli wyściełanych.

Komunikacja z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy ułatwiona za pomocą kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, 6 mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych, Wny Zöllner, dalszą jazdę na miejsce ułatwia; prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa i ze Starego Sącza.

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20. maja.

Ceny pomieszkań w porze od 20. maja do 20. czerwca o trzecią część zniżone.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przysyłać pod adresem: **Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy.** 1788 1—8

Na łaskawe zapytania, zawiadamiam P. T. publiczność, że po wystąpieniu mojem ze spółki **Czernicki i Spożarski,** Rynek, l. 28, urządziłem nowy magazyn, opatrzywszy takowy **świeżemi rękawiczkami własnego wyrobu** pod firmą:

J. N. Spożarski

przy ulicy Halickiej, l. 25, we Lwowie.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, mam zaszczyt polecić się takowym i nadal.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam niezwłocznie i najakuratniej
2381 1 6 Z głębokim szacunkiem

J. N. Spożarski,
rękawicznik i bandażysta.

Prima

płyn wyśmienity ku nadaniu włosom wypłowiałym lub zsiwiałym pierwotną barwę, wyrobu A. Vogel w Wiedniu znajduje się na składzie w Aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we LWOWIE

cena flaszki 2 złr.

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże

z Lundenburgu.

Główny skład dla Galicji u

Karola Klimowicza,

Lwów, ul. Wałowa, nr. 11.
2354 1—5

Hurtowny

handel win

Karola Wernera

we **Lwowie,** ul. Sobieskiego, **l. 3,** poleca

WINA węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie, mozelskie, malagę, maderę,

Koniak i Rozolisy

po najtańszych cenach

tak na miarę jak i w butelkach.
2337 2—?

Od 40 lat istniejący we Lwowie

SKŁAD WĘDLIN

ADAMA JAKUBOWSKIEGO

przy ul. Halickiej l. 12.

poleca 2368 3—3

na Święta Wielkanocne

wyborowe **SZYNKI** surowe lub gotowane, **KIEŁBASĘ** polską, **OZORY** wołowe i wieprzowe, **POLĘDWICĘ** itp.

Esencja do ust „Eucalyptus“

[illegible]

EUCALYPTUS MUND-ESSENZ

Premiowana w Paryżu 1880

[illegible]

Cena flakonu zł. 1.20

[illegible] Główny skład u Feliks Grienstedl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególnione c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS“ służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów. We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w apt. J. Beisera Z. Ruckera i P. Mikolasch A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jabłońskiego.

Magazyn Nowości

L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI

we LWOWIE

poleca najnowsze

KAPELUSZE męzkie po zł 5, 5.50.
CYLINDRY po zł. 8.50.
Wielki wybór krawat modnych męzkich i damskich

Najnowsze PARASOLKI

paryskie i angielskie. 2340 2—4

Oryginalne Saazkie Sadzonki chmielowe

wyborowe i w należytem opakowaniu

po złr. 12 za 1000 sztuk

rozsela za zaliczką pocztową na żądanie

„ORIENT“

Spółka handlowa we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 4.

mająca wyłączne zastępstwo na Galicję w tym artykule znanej powszechnie
2308 w kraju Saazkiej firmy **HENRYKA MELZERA.** 2 6

Ortopedyczny zakład, w **Währing** (blisko Wiednia) Cottagegasse Nr. 3.

Przełożony zakładu mieszka w samym zakładzie i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie leczenie przez przełożonego odnosi się do skrzywienia i przekształcenia ciała, niekształtności i zapaleń kości i stawów, skróceń suchych żył, ubytku i sparaliżowania muszkułów. Krewni pacjenta mogą sobie dowolnych wybrać lekarzy do konsylium. Troskliwa opieka i utrzymanie wychowanków tak w osobnych jakoteż wspólnych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne, nauka w dziedzinie umiejętności ścisłych, mory, muzyki. Bliższe omówienia, konsultacje, programy i przyjęcia w Zakładzie od godziny 4—6.

Dr. Weil, c. k. radca i dyrektor.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1888 23—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

Wszystkim [illegible] polecamy najlepiej nabycie

Przypowieści

(Sinnsprüche)

z talmudu i rabinackiej literatury 2. wydanie, cena dzieła w płótno zbroszurowanego 2 marki. Elegancko oprawne 3 mark. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2112 3—3

Zmiana lokalu.

Leopold Warchałowski

budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadzenie robót tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. 2290 12—30

Zamówienia przyjmuje Plac Kapitulny l. 2. I. piętro. **Lwów.**

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie, ul. Bracka 158.

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
2388 (Listy przyjmują się opłacone.) 1—3

Odorico

wykonuje

Posadzki cementowe

mianowicie:

Beton (bez wzoru)
Terazzo (z wzorami)
Mosaic rzymskie

jedyny sposób do usunięcia grzyba. 2309 1—3

Zamówienia przyjmuje

Arnold Werner

we Lwowie.

Maszyna parowa

o sile 4 — 6 koni

używana, lecz w zupełnie dobrym stanie, konstrukcji stojącej, kompletna z ekspanzją zmienną, pompą podwójną do zasilania kotła parowego, z regulatorem i kołem zamachowem, jest za mierną cenę do sprzedania w fabryce maszyn

Karola Pietzsch

Lwów, Łyczaków 76.

Realność

w Zamarstynowie, we wsi, stanowiącej część przedmieścia miasta Lwowa, obejmująca 1½ morga ogrodu warzywnego i [illegible], tudzież 7 morgów pola ornego i 1½ morga łąk najlepszej jakości, wszystko dobrze zagospodarowane; dom mieszkalny drewniany, obory obszerny, stajnia i stodoła, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość udzieli p. Russocki, poczta w miejscu, albo w Wydziale krajowym [cena 3.200 złr.] 2320 3—1

Poszukuje umieszczenia

OSOBA

w średnim wieku do ręcznych robót, także krawieczyzny, oraz prania i prasowania za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość [illegible] listownie franko pod literą: **W. G.** poste restante, Żółkiew. 2397 1

Urząd pocztowy w Żółkwi potrzebuje

Ekspedytora.

2404 1—2

W kantorze następcy

Gedaile Russmann,

ulica Brygicka,

przyjmują się obstalunki na sadzonki chmielowe prawdziwe zateckie. 1—6
1734

Dr. Ed. Nagel

z Wiednia, 2018

będzie jak w latach poprzednich i podczas tegorocznego sezonu pełnić obowiązki lekarza kąpielowego

w Trenczyńskich Cieplicach.

1872 1—?

ASTMY

katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza. Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 3392 Skład w głównych aptekach.

Do wynajęcia

Od 1. maja pomieszkanie przy placu św. Ducha, ulica Teatralna l. 8. składające się z **4 pokoji, salonu, garderoby** kuchni i spiżarni.

Bliższa wiadomość tamże na III. piętrze.

Expedytor

znajdzie umieszczenie

natychmiastowe przy poczcie

3390 **w Łużanach** (Bukowina). 1—3

Handel założony w r. 1789.

Swieży transport

Płócien, stołowej bielizny,

Bielizny gotowej męzkiej i damskiej,
Chustek, ręczników, pończoch i skarpetek,
Schirtingów i perkali

otrzymał handel

Fryder. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek, l. 45. 1358 2—8

Handel założony w r. 1789.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody cukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i o Beisera.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 2153 1—?

...iciele J. Dobrzański i Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.“.